

Nowe prawo lokalowe

(Od naszego wysłannika z Sejmu)

26 posiedzeń odbyła stosowna sejmowa podkomisja, nim z licznych, często kontrowersyjnych opinii, nadesłanych przez przeszło 100 różnych organizacji społecznych i instytucji, nie mówiąc o listach obywatelskich, zrodził się ostateczny kształt nowelizacji prawa lokalowego.

Istota zmian polega na: 1) zwiększeniu obowiązków administracji i najemców wobec zajmowanego lokalu po to, by zapobiec jego dekapitalizacji. 2) na wyraźnym wzroście uprawnień zakładów pracy wobec wybudowanych przez nie mieszkań. Niestety, ci, którzy kiedyś otrzymali zakładowe mieszkanie, a potem opuścili macierzystą firmę, płacić będą bardzo wysokie czynsze, albo szukać sobie innego mieszkania. 3) wyraźnej liberalizacji ulegają przepisy dotyczące zamiany mieszkań, czego wyrazem niech będzie odstąpienie od norm zaludnienia przy zamianach. 4) rosną uprawnienia właścicieli prywatnych domów czynszowych. 5) dąży się do ujednoczenia czynszów zarówno w mieszkaniach spółdzielczych jak i kwaterekowalnych (Sejm uznał istniejącą tu dysproporcję za nieuzasadnioną społecznie i ekonomicznie). Także czynsze, za mieszkania własnościowe nie mogą być wyższe niż w mieszkaniach spółdzielczych. 6) wyraźnemu zaostreniu ulegają przepisy dotyczące wypadków samowolnego

zajmowania mieszkań. 7) większe rygory nakładane też będą na osoby budujące dom, które w ciągu pięciu lat od chwili uzyskania zezwolenia na jego budowę nie zasiedliły go, bądź mieszkając w domu celowo nie ukończonym, podnajmują dotąd posiadane mieszkanie.

Czy nowelizacja prawa lokalowego usunie wszystkie paradoksy z naszej gospodarki posiadającymi zasobami mieszkaniowymi? Na pewno stworzy lepsze warunki do zapobiegania dekapitalizacji substancji mieszkaniowej. Ale życie niesie codzien-
(Dokończenie na str. 2)

W „Stomilu” nowoczesniej

Na horyzoncie wielki interes

Trzy miliardy zł w ciągu najbliższych 4 lat zamierza wydać krakowski „STOMIL” na odnowienie swego parku maszynowe-

Cena 15 zł

Nr indeksu 35005
SL ISSN 0137-9011



echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 138 (12438)

Kraków, 17, 18, 19 lipca 1987 r.

m

MAGAZYN

10 STRON

KANDYDAT rządzającej partii indyjskiej Kongres Narodowy Ramaswamy Vankataraman został wybrany na nowego prezydenta Indii. Jak wynika z przeprowadzonego wczoraj podliczenia głosów, znacząco wyprzedził on kandydata partii opozycyjnych.

MICHAEL Gorbaczow spoikał się wczoraj w Moskwie ze światowej sławy pisarzem kolumbijskim - Gabrielem Garcia Marquezem. Ożywiona rozmowa dotyczyła przebudowy w ZSRR, jej znaczenia międzynarodowego, roli przedstawicieli świata kultury, znaczenia wartości ogólnoludzkich we współczesnym świecie.

W SLAD za Waszyngtonem Londyn uczynił nowy krok pro-

ZE SWIATA

wadzący do zaostrenia sytuacji w rejonie Zatoki Perskiej. Ministerstwo spraw zagranicznych W. Brytanii wyraziło zgodę na pływanie pod brytyjską banderą kuwejckich zbiornikowców, co wiąże się z ich ochroną przez brytyjskie okręty wojenne.

W STOLICY Uzbekistanu - Taszkencie, rozpoczęła się społeczno-polityczna weryfikacja członków KPZR. Jej celem jest uzdrowienie szeregów partyjnych i uwolnienie się od osób przypadkowych, ludzi, którzy spamięli honor komunisty.

RZECZNIK pakistańskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył w czwartek oskarżeniom Kongresu USA, że Pakistan usiłował nielegalnie sprowadzić z tego kraju towary, które zamierzano wykorzystać przy budowie pakistańskiej bomby atomowej.

Czy można było zapobiec tragedii?

PARYŻ (PAP). W dalszym ciągu trwają poszukiwania zwłok, które ułożył górski potok Le Borne w campingu w Grand Bornand. W ostatnich dwu dniach prąd wody był tak silny, że niektóre zwłoki zniósł na odległość kilkudziesięciu kilometrów.

Na łamach prasy pojawiła się kwestia odpowiedzialności za śmierć kilkudziesięciu osób. Oficjalnie władze państwowe - m.in. minister do spraw turystyki - twierdzą, że nie sposób było przewidzieć tej tragedii. Uważają one, że tylko szczególnym zbiegiem fatalnych okoliczności można wyjaśnić fakt, że teren campingu, na którym obozowało 330 osób został w ciągu kilku minut zalany przez wezbrany górski potok. Prasa przypomina jednak że już przed kilku laty powstała kwestia czy takie właśnie usytuowanie obozowiska - tuż nad brzegiem górskiego potoku, który swąłownie wzbiera po każdej burzy - jest dopuszczalne.

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie pod wpływem zatyki niżowej. Napływa bardzo ciepłe i wilgotne powietrze z południa i zachodu. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przelotnymi opadami deszczu i burzami. Temp. min. nocą 18, maks. dniem 30 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, w czasie burz porywisty, pld-wsch. i pld. W niedzielę nieco chłodniej.



kiego paryskiego teatrzyku bulwarowego, proponując rolę Blanche-Fleur, ukochanej Percevala. Ale na szrokie wody wypłynęła dopiero po wspomnianej „Paulinie”. Bo chociaż nie wystąpiła w tym filmie w roli tytułowej, to jednak zdecydowanie wysunęła się na pierwszy plan i to nie tylko ze względu na kusy kostium kąpielowy, który tam był jej głównym strojem. Rohmer dostrzegł w niej nową Brigitte Bardot i obsadził w roli, którą napisał kilkanaście lat wcześniej właśnie dla BB. We Francji jest uważana za jedną z następczyni tej wielkiej gwiazdy, ale wciąż tylko jedną z kilkunastu... Natomiast w USA, gdzie również często występuje, tyle że w filmach telewizyjnych kojarzona jest z popularnymi przed laty blond włosymi gwiazdami - Carole Lombard i Veroniką Lake. Ma jednak znacznie większe ambicje od swych poprzedniczek. Sama pisze scenariusze i dialogi, komponuje śpiewa, a nawet reżyseruje. Ciekawie, na co ostatecznie się zdecyduje? (L-k) Fot. PARIS MATCH



Do Niedźwiedzia lub Staniątek Dolinami Eliaszkówki i Raclawki

Jutro i pojutrze czekają nas bardzo ciekawe wyprawy krajoznawczo-turystyczne poza Kraków, które urządzamy pod hasłem: NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ.

SOBOTA, 18 BM.

Wycieczka nizinna pn. „DO NIEDZWIEDZIA” - przejazd pociągiem do Niedźwiedzia - Podlesie - Wesoła - Miłocice - Kacice - Stomniki (stacja) (Dokończenie na str. 10)



Konkurencją dla filmu „Krzyszczak”, wyświetlanego w czwartkowy wieczór 15 lipca br. na

go. W pierwszym kwartale przyszłego roku powinien rozpocząć się rozruch pierwszej z dwóch linii, które będą produkowały rękawice gospodarcze. Każda 2,5 mln par rocznie. Urządzenia wykonuje... Stocznia Gdańska.

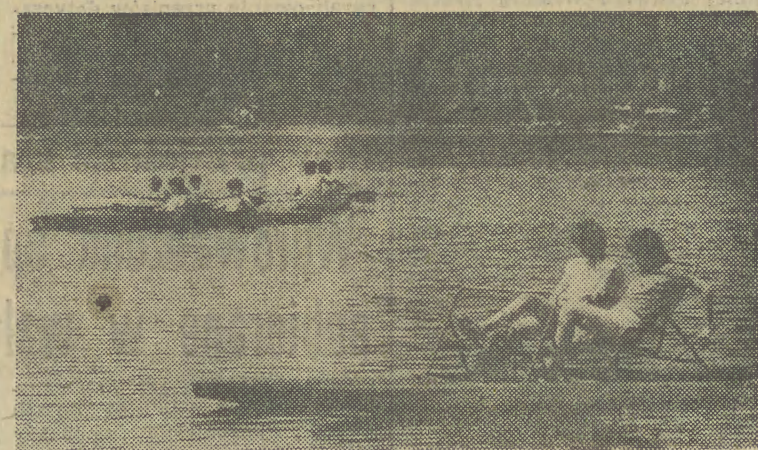
Jeszcze w 1987 r. ruszyć ma linia, która będzie wytwarzała rocznie 40 mln przerwatów. Zostanie wyposażona w nowoczesną aparaturę do kontroli jakości tych odpowiedzialnych wyrobów. Produkcja przerwatów stała się nieoczekiwanie znakomitym interesem. Wszystkiemu winien AIDS. Jak wiadomo, przerwa-

(Dokończenie na str. 2)

Gdy „Ruch” na urlopach

„Echo” w „Jubilacie”

Według naszych obliczeń blisko połowa kiosków „Ruchu” w Krakowie zamknięta, a te czyn-



Przejażdżki rowerkami wodnymi są jedną z większych atrakcji, jakie czekają odwiedzających nowohucki Zalew. W ostatnie, upalne weekendy kolejka oczekujących na wypożyczenie rowerka czy kajaka była zawsze spora. Dzisiejsze ochłodzenie i padający od rana deszcz zapewne zmartwiły miłośników aktywnego wypoczynku na wodzie. Miejmy nadzieję, że do jutra się wypogodzi...

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

ne często zamykane są wczesnym popołudniem. Wakacje. Kioskarze też ludzie, staramy się rozumieć chociaż kiedyś było inaczej. W związku z tą sytuacją chcemy spróbować dotrzeć do Was. Szanowni Czytelnicy inna droga.

Na próbę postanowiliśmy pojawić się na półkach Domu Towarowego „Jubilat”. Tak! Ci, którzy nie kupują „Echa” po to by go poczytać - może kupią by owinąć nim towar! A teraz poważnie. Kupowanie codziennych gazet w domach towarowych to nie jakiś specjalny wynalazek. Stosuje się te formy sprzedaży w znacznie bogatszych krajach, niż nasz i jakoś prestiż tamtejszych gazet nie cierpi z powodu pobytu na półce między proszkami do prania a herbaczkami. Zobaczymy czy „Echo” zadomowi się w krakowskich domach towarowych. Zaczynamy od „Jubilata”. W niedzielę pojawi się ok. godz. 12 pierwsza testowa partia gorących - świeżo z maszyny - egzemplarzy naszej gazety. Reporter „Echa” będzie zbierał opinie Czytelników o tej formie sprzedaży. (NB)

Niecodzienny rekord kalekiego studenta

RYM (PAP). 23-letni kaleki, pozbawiony obydwu nóg i jednej ręki student włoski Roberto Valori dokonał niecodziennego wyczynu, przepływając Cieśninę Messyjską oddzielającą Sycylię od wybrzeży Włoch. Czterokilometrową trasę z Ponta Faro na Sycylii do Cannitello w Calabрії, przepłynął on w 58 minut i 23 sekundy.



„Głos Nowej Huty” 30-latkim



ki zmiany cen. Obecny szef „GNH”, Sławomir Pietrzyk jest piątym redaktorem naczelnym w historii gazety. Przeciętna kadencja rządzących trwa tu zatem 6 lat. Czyba nieźle?

Powyższe dane uzyskaliśmy od emerytowanego nestora dziennikarzy zakładowych Jerzego Danka, który przetrwał w „Budujemy...” i „GNH” łącznie 10 naczelnych zawsze pamiętając o zasadzie: szanuj szefa swego możesz mieć gorszego. Dzisiejsze, 1577 wydanie „Głosu” przynosi m.in. wspomnienia właśnie J. Danka oraz innych dziennikarzy związanych z nowohuckim tygodnikiem. Wczoraj odbyły się jubileuszowe uroczystości. Były odznaczenia i okolicznościowe adresy.

Kolegom z „Głosu Nowej Huty” życzymy wszystkiego najlepszego! Pamiętajcie, że w Polsce jeszcze nawet 35-latkowie należą do organizacji... młodzieżowych (ar) Fot. JACEK BEDNARCZYK

Było to 17 lipca

W 1889 r. na kongresie założycielskim II Międzynarodówki Socjalistycznej w Paryżu, podjęto uchwałę ustanawiającą święto międzynarodowego proletariatu na dzień 1 maja.

W 1942 r. rozpoczęła się wielomiesięczna bitwa o Stalingrad, w której po obu stronach uczestniczyło w okresie szczytowym jej nasilenia ok. 2 mln żołnierzy.

Było to 18 lipca

W 1837 r. urodził się Wasył Lewski, bułgarski rewolucjonista, bohater walk o wyzwolenie narodu. Zmarł w 1873 r.

W 1944 r. Korpus Polski prowadzący razem z innymi wojskami alianckimi operacje zaczepne we Włoszech zdobył Ankonę, port nad Adriatykiem.

W 1980 r. szefowie dyplomacji Wietnamu i Laosu oraz minister informacji Kampuczy na konferencji w Vientiane, zaproponowali innym państwom Azji Południowo-Wschodniej przekształcenie tej części kontynentu w strefę pokoju i stabilizacji.

Było to 19 lipca

W 1927 r. w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim powstał zarząd miejski kierowany przez komunistów - jedyny w Polsce międzywojenny.

W 1944 r. w Lasach Parczewskich na Lubelszczyźnie, zgrupowanie partyzanckie AL im. T. Kościuszki stoczyło bitwę z niemiecką ekspedycją pacyfikacyjną. (wd)

Kandydatki do tytułu „Miss Polonia 87” pilnie przygotowują się do występu finałowego, uczestnicząc w licznych imprezach. Obecnie ubiegają się o tytuł „Miss Publiczności”, który otrzyma ta z dziewcząt, która zgromadzi najwięcej punktów w czasie serii koncertów - a jak widać ze zdjęcia, są ich atrakcją - w Zielonej Górze, Bydgoszczy, Warszawie i Sopocie. Fot. CAF - Si. Wojno

NA ZAPROSZENIE KC PZPR 16 bm. przybyła do naszego kraju delegacja KC KPZR na czele z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR - Wiktoorem Nikonowem. Delegacja spotkała się w gmachu Komitetu Centralnego z zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC - Zbigniewem Mielichem.

DO POLSKI przybyła wczoraj delegacja Japońskich ekspertów rządowych ds. ochrony środowiska. Są oni zainteresowani zwłaszcza nawiązaniem współpracy w dziedzinie odsiarczania paliw i spalin, odsalania wód kopalnianych, przetwarzania odpadów oraz służącej tym celom produkcji urządzeń i aparatury kontrolno-pomiarowej.

16 BM. prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął przedstawicieli krajowego komitetu organizacyjnego XXXI Międzynarodowego Kongresu Pszczolarskiego „Apimondia” z przewodniczącym ks. Henrykiem Ostachem.

Z OKAZJI święta narodowego Iraku ambasador tego państwa Hikmet A. Sattar Hussain wydał 16 bm. przyjęcie w Warszawie.

GABINET numizmatyczny Zamku Królewskiego w Warszawie wzbogacił się o kolejne cenne zbiory. Są nimi trzy stęte monety. Z 1597 r. pochodzi dukat gdański Zygmunta III Wazy, z 1639 r. dukat gdański Władysława IV, a Księstwo Warszawskie reprezentuje moneta z 1812 r. Ofiarodawcą jest prezes firmy „Ryan James Ltd.” - David L. Keeffe z Nowego Jorku.

WCZORAJ rozpoczęły się dożynki, już 27 Dni Borów Tucholskich. Obchodzone są sześćdziesiątą rocznicą.



gólnie uroczyste, bowiem stółca Borów - Tuchola świętuje w tym roku 700-lecie otrzymania praw miejskich. PRAWDZIWA inwazja przetrzymywania tego lata Wybrzeże Gdańskie, a zwłaszcza Półwysep Helski, gdzie wczasowicze liczą przede wszystkim na ładne plaże i czyste wody po stronie północnej morza. Wody Zatoki Gdańskiej bowiem nie nadają się już do kąpieli.

PONAD 11 tys. harcerzy spędza tegoroczne wakacje na obozach i rejsach żeglarskich. 2 tys. z nich żeglują po Bałtyku i innych morzach, zdobywając staż i morskie stopnie żeglarskie. Harcerska bandera dotrze w tym roku m. in. do portów w Szwecji, RFN, Francji, W. Brytanii oraz Holandii. Dla 9 tys. wodniaków obozy wędrownie i stacjonarne, kursy instruktorów żeglarskich, warsztaty marynistyczne i kursy szkoleniowe przygotowały drużyny, szeregowe wodne i harcerskie środki wodne.

W OSTATNIM czasie - jak ostrzegł lekarz dyżurny kraju - nasiliły się przypadki zatrucia salmonellą. Codziennie wojewódzkie stacje sanitarno-epidemiologiczne interweniują kilkanaście razy. Nadal, jak się okazuje, dla wielu rodzimych wytwórców ciastek, lodów, wyrobów garmażeryjnych największym problemem przedstawia mycie rąk, używanie gorącej wody oraz nieprzeterminowanych produktów.

W WARSZAWIE zmarł w wieku 78 lat prof. Bohdan Dobrzański - wybitny specjalista w zakresie gleboznawstwa i agrofizyki.

NA WIEJSKIM ementarzu w Słupi pod Poznaniem odbył się 16 bm. pogrzeb nestora polskich malarzy, 89-letniego Józefa Krzyżanowskiego, ostatniego z kręgu kapistów. Był uczniem i asystentem Józefa Pankiewicza w paryskiej ekspozyturze krakowskiej ASP.

Francuska rada ministrów podjęła decyzję o zdelegalizowaniu organizacji baskijskiej „Iparretarrak”. Organizacja ta utworzona w 1973 roku, grupuje separatystów baskijskich zamieszkałych po francuskiej stronie granicy z Hiszpanią. Nazwa „Iparretarrak” oznacza „ci z północy”.

Zachodni Niemcy neonaziści dokonali kolejnego przestępstwa. W rejonie miasta Unna (północno - zachodnie rejony RFN) policja znalazła ciało zamordowanego Heinza - Dietera Beckera, lokalnego działacza politycznego, członka partii socjaldemokratycznej, z zawodu nauczyciela. Na pierśi zamordowanego wymalowane swastyki.

Trzej zachowujący się podejrzanie nerwowo Libañczy, zwrócili uwagę policjantów pełniących służbę w mediolańskim porcie lotniczym. Zatrzymanych cudzoziemców poddano przesłuchaniu promieniami X. W żołądkach zatrzymanych znajdowały się owalne kapsułki, a w nich - jak stwierdzono - czysta heroina. W sumie 650 gramów.

Chińska prowincja Hubei została ogłoszona rejonem klęski żywiołowej w związku z ulewami deszczami, które spowodowały wystąpienie z koryta rzek. Woda zalała dziesiątki tysięcy domostw, grobli i mostów. Fala powodziowa zatopiła ok. 800 tys. hektarów pól. Żywił pociągnięta za sobą 42 ofiary śmiertelne.

Skrąjne odwołanie organizmizmu było przyczyną śmierci 3 spośród 25 imigrantów, którzy

Nowe prawo lokalowe

(Dokończenie ze str. 1) nie nowe, nietypowe sytuacje i wręcz trudno sobie wyobrazić prawo, które potrafiłoby im sprostać. Lekarstwem prawdziwym byłoby... taki wzrost liczby budowanych mieszkań, który wreszcie zapewniłby każdej rodzinie samodzielne mieszkanie. Ale na to się tymczasem nie zanosi, więc próbujemy doskonalić dystrybucję tego, co posiadamy, a jest to zajęcie tylko pozytywne, co - niestety - jawne.

STEFAN CIEPEŁY
Poza ustawą o nowelizacji prawa lokalowego, Sejm na ostatniej w tym roku sesji wiosennej uchwalił wczoraj jeszcze 4 ustawy: o jednostkach innowacyjno-wdrożeniowych, o kinematografii, o wyższym szkolnictwie wojskowym i o narodowym spisie powszechnym. Z odpowiedzi na liczne interpelacje i pytania poselskie odnotować należy wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych T. Olechowskiego na temat polityki paszportowej. W ostatnich tygodniach - powiedział - wspólnie z MSW prze-

„Bale kapitańskie” na Wiśle

Nie przebrzmiały jeszcze echa niedawnego wypadku statku pasażerskiego „Marzanna”, którego kapitan i sternik byli w stanie nieatrzeźwym, a na Wiśle w Warszawie zatrzymano kolejnego kapitana żegluga śródlądowego, pełniącego swe obowiązki służbowe pod wpływem alkoholu. Był nim J. Sekalski, prowadzący na Wiśle holownik „Bug”, ciągnący pogłębiarkę „Dziwina”. W jego krwi stwierdzono obecność 2 promille alkoholu.

Z załobnej karty Zdzisław Pikulski

W Krakowie zmarł były długoletni pracownik Gazowni Miejskiej i Krakowskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa mgr ZDZISŁAW PIKULSKI. Urodził się 27 IV 1903 r. w Izdebniku, a w wieku 21 lat podjął pracę w Gazowni Krakowskiej, pracując w księgowości. Po wyzwoleniu przyczynił się do bardzo szybkiego uruchomienia Gazowni. W 1950 r. został wicedyrektorem, a w 5 lat później, dyrektorem Zakładów Gazownictwa. Z Jego inicjatywy powstają długoletnie plany gazyfikacji Okręgu Krakowskiego. Zdzisław Pikulski, wspólnie ze współpracownikami, poszukiwał nowoczesnych metod dystrybucji gazu. Był ogólnie lubianym i szanowanym dyrektorem, posiadającym umiejętności prawidłowego współżycia z ludźmi i kierowania zakładem. Aktywnie działał społecznie, m. in. w DRN Stare Miasto, jako ławnik Okręgowego Sądu Karnego oraz działacz Klubu Sportowego „Cracovia”. W 1970 r., po 46 latach pracy, przeszedł na emeryturę, nadal interesując się zakładem i jego losami.

Zdzisław Pikulski był odznaczony m. in. Orderem Sztandaru Pracy II klasy oraz Krzyżem Kawalerskim OOP. Odszedł człowiek, któremu Kraków wiele zawdzięcza.

Pragnęli przebyć pustynią leżącą na granicy Meksyku i przekroczyć nielegalnie granicę USA. Temperatura na pustyni dochodziła do 45 stopni C.

W indyjskim mieście Meerut, położonym w odległości 70 km na północ od Delhi, eksplodowała bomba podłożona w sklepie należącej do Hindusa. Co najmniej 4 osoby poniosły śmierć, a 6 odniosło obrażenia.

W stolicy Salwadoru, reżimowa policja otworzyła ogień do uczestników pokojowej demonstracji protestacyjnej. 7 osób odniosło obrażenia. Rannych zostało także kilku kanadyjskich reporterów.

W chilijskim mieście Calera, co najmniej 10 osób poniosło śmierć w wodach rzeki Aconcagua. W trakcie przejeżdżania przez nich mostu, konstrukcja uległa zawaleniu pod naporem wezbranych wód w związku z gwałtowną nawałnicą w centrum kraju.

Ok. 100 osób odniosło obrażenia w Rio de Janeiro na skutek wybuchu balonu, w którego gondoli były sztuczne ognie. Po eksplozji balonu około 160 kg znajdującego się w gondoli ładunku, spadło na zgromadzonych na dole gapiów.

3 górników zginęło w wyniku katastrofy, jaka wydarzyła się w kopalni węgla w RPA, położonej 150 km na południe od Johannesburga. Przyczyną wypadku było zawalenie się chodnika.

z dalekopisu

W Stomilu nowocześniej

(Dokończenie ze str. 1) tywa zmienia swą funkcję. Była nieko przestarzałym środkiem antykonceptyjnym, dziś jest sposobem zapobiegania śmiertelnej chorobie. Centrala handlu zagranicznego CIECH poinformowała „STOMIL” o możliwości eksportu rocznie 400 mln przetrwałych w Wyprozyja warta rozważenia. Szkoła w tym, że linia pozwalająca robić 100 mln przetrwałych rocznie, kosztuje aż 100 mln dolarów. Najlepsze urządzenia dostarczają Japończycy.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Gdyby doszło do podpisania umowy, produkcja przetrwałych według supernowoczesnej japońskiej technologii, zajęłaby się oddział „STOMILU” w Dobrezycach. W Krakowie powietrze jest zbyt zapyłone. (r)

Przy przejeździe tranzytem przez Węgry

Wprowadzono opłaty gwarancyjne pobierane w walucie wymiennej

BUDAPESZT (PAP). Jak poinformowały w ostatnich dniach wydział konsularny ambasady PRL w Budapeszcie władze węgierskie, od 1 lipca br. obowiązują na Węgrzech, przy przejeździe tranzytem przez ten kraj, tzw. tranzytowa opłata gwarancyjna, pobierana przez celników w dewizach. Według uzyskanych w konsulacie informacji, polegała na tym, że podróżny przejeżdżający tranzytem np. z Turcji do Polski - przez terytorium WRL - musi przy wjeździe do tego kraju zgłosić wszystkie posiadane przedmioty, które nie stanowią rzeczy osobistych oraz ew. towary mające „znamiona rzeczy przeznaczonych na handel”, a więc takie, których ilość i rodzaj na to wskazują.

Wszystkie przedmioty zostają spisane przez służbę celną WRL, zaś ich wartość obliczona w forintach, a następnie przeliczona według oficjalnego kursu w walucie wymiennej. Od tej właśnie kwoty pobiera się jako „tranzytowa opłata gwarancyjna” 30 proc. Niezależnie od tego tytułem opłat manipulacyjnych pobiera się 1 proc. wartości spisanych przedmiotów przy wjeździe i również 1 proc. przy wyjeździe, czyli łącznie dwa procent.

Przy wyjeździe z Węgier celnicy sprawdzają, czy ilość przedmiotów zgadza się z spisem i jeśli tak jest, wówczas podróżny otrzymuje z powrotem wniesioną w dewizach opłatę. Nie podlegają natomiast zwrotowi opłaty manipulacyjne.

Z kolei bardzo istotna sprawa dotycząca przewozu walut wymiennych przez WRL. Jeśli turysta przybywa z Polski, musi bezwzględnie posiadać odpowiednie zaświadczenie z Narodowego Banku Polskiego. Jeśli natomiast przybywa z innych krajów - w których np. pracował - musi przy wjeździe na Węgry zgłosić celnikom całą posiadaną walutę wymienną. Celnik sporządza protokół, którego jeden egzemplarz otrzymuje w drodze podróży. Przy wyjeździe z Węgier okazuje on ten protokół węgierskim celnikom i po sprawdzeniu, czy ilość i rodzaj

Co słyszał?

Na drogach Norwegii zginęło w pierwszym półroczu br. w wypadkach samochodowych 160 osób. W porównaniu z innymi krajami europejskimi jest to ilość niewielka, bowiem np. we Francji w wakacyjne weekendy ginie na drogach po kilkadziesiąt osób. Ekspert tłumaczy niedużą liczbę ofiar rygorystycznie przestrzeganiem przepisami o jeździe w pasach bezpieczeństwa.

Terrorystyci proszą o skrócenie kar

RZYM (PAP) 561 osób odsiadujących we Włoszech wieloletnie wyroki więzienia za udział w aktach terrorystycznych poprosiło o skrócenie kar oficjalnie wyrażając się przemocy. Byli terrorystyci zostawili skorzystać z postanowień ustawy dopuszczającej zastąpienie dożywocia 30 latami więzienia i skrócenie innych kar o jedną czwartą osobom, które formalnie zerwały z działalnością terrorystyczną. Ustawa nie dotyczy jednak skazanych za poważniejsze zamachy bombowe i przestępstwa, w wyniku których śmierć poniosła większa liczba osób.

Wśród tych, którzy mają szansę skorzystać z nowej ustawy, są członkowie „Czerwonych brygad” Valerio Morucci i Adriana Faranda, skazani na 30 lat więzienia za porwanie i zamordowanie byłego premiera Aldo Moro w 1978 roku.

Harcerze ruszyli na szlaki

Chorągiew Krakowska ZHP ma swoje stałe bazy - w Gólkowicach, Suchych Rzekach w Bieszczadach, Gdowie, Korzkwi.

W tym roku harcerze także biorą udział w akcji „Bieszczady 40”. To właśnie w Suchych Rzekach zadamowili się obóz młodych filozofów i humanistów. Oprócz rozwijania swoich zainteresowań będą pracować dla regionu; przede wszystkim pomagać w pracach porządkowych i pielęgnacyjnych w bieszczadzkich lasach.

W drugiej tegorocznej akcji - „Frombork”, krakowscy harcerze nie uczestniczą.

W Gdowie i Korzkwi, wraz z naszymi harcerzami wypocząć będą pionierzy z NRD, ZSRR, Rumunii, Bułgarii. Krakowianie wyjadą do pięknej nadmorskiej miejscowości Zdanowo w ZSRR, leżącej nad Morzem Azowskim. Duża grupa - 400 osób wybiera się do Jugosławii nad Adriatyk, to w ramach współpracy z Zagrzebiem. Kontakty z Norymbęrgą zaowocują wyjazdem do RFN. Instruktorzy z hufca Śródmieście, z za-

„Pani Walewska”, please...

Krakowskie „Miraculum” eksportuje ponad jedną trzecią swoich wyrobów, ale jak na razie wyłącznie do krajów socjalistycznych, głównie do ZSRR. Ambitny producent nie zamierza jednak na tym poprzestać. Ostatnio próbne partie kosmetyków serii „Pani Walewska” kremu rumiankowego, mlecza kosmetycznego wysłano do RFN, Szwecji, Wlk. Brytanii, Kanady, Jugosławii. Spróbujmy przetrzeć szlaki na zachodnie rynki. Jak trudno handlować tam kosmetykami wie każdy, kto miał okazję odwiedzić domy towarowe w Londynie czy Hamburgu. Polskie produkty sprzedaje się jeszcze trudniej, zważywszy wysoki cło i marną jakość naszych opakowań. (r)

Ogłoszenia ekspresowe

- ZAKŁAD malarsko - tapeczarski - zatrudni malarzy. Tel. 37-99-62.
- POSZUKUJE przycpe kempingowej na sierpniu. Tel. 11-22-70.
- SILNIK 1300 m3 do remontu - sprzedam. Kraków, ul. Myślenicka 64.
- ATRAKCYJNA suknie ślubna i suknie niebieska plisowana duża (obie na wzrost 170 na tęszą osobę). Kraków, ul. Myślenicka 64.
- 126 FL. 1987 - sprzedam. Tel. 34-14-84.
- TELEWIZOR JVC 20 cali - zamienie na mniejszy lub sprzedam. Os. Centrum B7/67. g-27412
- TELEFON bezprzewodowy „Sanyo” - zasieg 1,5 km - sprzedam. Oferty 27409 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- ZUKA w dobrym stanie - kupię, - Kraków, ul. Felcjanek 4/10. g-27412
- SPRZEDAM zasilacz sieciowy i akumulator do magnetowidy Blaupunkt typ RTX-260. Oferty 27269 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- ATRAKCYJNE suknie ślubne - sprzedam. Kraków, ul. Sarego 10/11 (oficyna).
- ZAMIENIE mieszkanie w centrum - 85 m2, superkomfortowe, na większe. Oferty 27276 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- DOM jednorodzinny w Krakowie w kupie. W rozliczeniu mieszkanie, w centrum, 85 m2. Tel. 22-44-29, w godz. 19-20, oferty 27274 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią, superkomfortowe, w centrum Nowej Huty, 54 m2, na pokój z kuchnią i garsonierą lub dwie garsoniery. Oferty 27296 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- MOSIĘŻNA blacha do 1 mm - kupię. Tel. 65-63-93, wieczorem. g-27422
- TELEWIZOR kolorowy - sprzedam. Tel. 56-36-10, po 17.
- DACIA, 1981 - sprzedam. Tel. 12-90-61.
- TELEWIZOR color RFN - sprzedam. Tel. grzeckościowy 66-71-36.
- POSZUKUJE mieszkania na rok. - Czynniki płatny z góry. Oferty 27433 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- KUPIE najnowszą przycpe kempingową. Tel. 12-12-81.
- POWRACAJĄCY - poszukuje mieszkania do wynajęcia. Tel. 33-51-55.
- DACIA 1300, 1981 - sprzedam. Sabatowicz Nowa Huta, ul. Cienista 61/4. g-27292
- RABKA! Kolonia dla dzieci. Zielńska, tel. 76-901, kierunkowy 0-187.
- NAMIOT „domek 4” - sprzedam. - Tel. 76-16-78. g-27292
- PRACUJĄCY poszukuje pokoju. Oferty 27238 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- ANDRZYCHÓW! Mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe, 48 m2, superkomfortowe - zamienie na Kraków. Oferty 27023 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- MIESZKANIE 100 m2, superkomfortowe, wysoki standard, okolica ul. Józefitów - sprzedam. - Oferty 27250 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- NOVA kabine Zuka - kupię. - Tel. 12-76-90 w godz. 17-20.
- POSZUKUJE wspólnika z gotówką do budowy zakładu usługowego branży motoryzacyjnej. Oferty 27418 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- WYTWÓRNE napejów chłodzących sprzedam. Tel. 11-76-89.
- POSZUKUJE się Flata 126 p KRF 9327 koloru czerwonego, prosi się o wskazanie miejsca postoju za nagrodą. Kraków, ul. Krowoderskich Zuchów 5/18 lub MO. g-27422
- SKODE 105 S, 1982, stan idealny - sprzedam. - Tel. 85-21-77, w godz. 17-20. g-27543
- ZWYAZKI PRL czwórki 1974-1986 - sprzedam. Tel. 56-46-50, po 20.
- KOCIOŁ c. o. „Mora” - zamienie na grawitacyjny gazowy 2 m3 lub sprzedam. Plote Kostuch, Węgrze Wielkie 145 k/Wieliczki.
- GARSONIERE superkomfortowa - 57 m2, ładna, słoneczna - zamienie na podobną. Tel. 48-01-00.
- AMSTRAD PC 1512 MM DD, wyposażenie firmowe - sprzedam. - Oferty 27564 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.
- KAMERA + video 8. Atari 800 - sprzedam. Tel. 11-66-28.
- GOSPOSI do gotowania obiadów dla 8 osób i sprzątania dużego mieszkania - poszukuje. Tel. 22-11-83.
- SPAWACZA i montażystę wielkiej płyty - zatrudnie. Tel. 66-29-04, po 16.
- GROBOWIEC na starym cmentarzu Rakowickim - kupię. Tel. 33-64-84. MINOLTA 7000 - sprzedam. - Tel. 48-10-04. g-27462
- KUPIE do kolekcji - przedwojenne książki: Baxtera, Beacha, Branda, Haggarta, Greva i innych oraz powieści kryminalne i awanturniczo-przygodowe, wyłącznie oryginalny. - Możliwość wymiany na bonę PeKaO. Informacja: Barbara Pećiak, 33-340 Stary Sacz, os. Słoneczne 5/54, tel. 605-54, po 17. g-28165
- MASZYNE „Kuśnierka” - sprzedam. Rabka, tel. 76-903.
- ZAKŁAD murarski - przyjmie mury przy pomocniczych, reńców - Tel. 22-97-89, od 17 do 19.
- KUPIE willę superkomfortową - w okolicy Ka. Józefa lub Wola Justowska. - Oferty 27263 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.

Przerwy w dostawie prądu

W związku z remontem stacji oraz sieci rozdzielczej w dniach od 21 do 29 lipca w godz. 7-15 pozabawieni będą dostawą energii elektrycznej odbiorcy przy ul. ul. Kołłątaja i Blich 3-8.

Za utrudnienia spowodowane zmianami Rejon Przewozów Kolejowych przepraszamy naszych odbiorców. K-6892

Blizszych informacji udziela Rejonowa Dysepcja Ruchu przy Zakładzie Energetycznym Kraków, Rejon Śródmieście, tel. 21-11-44, wewn. 454. K-6898

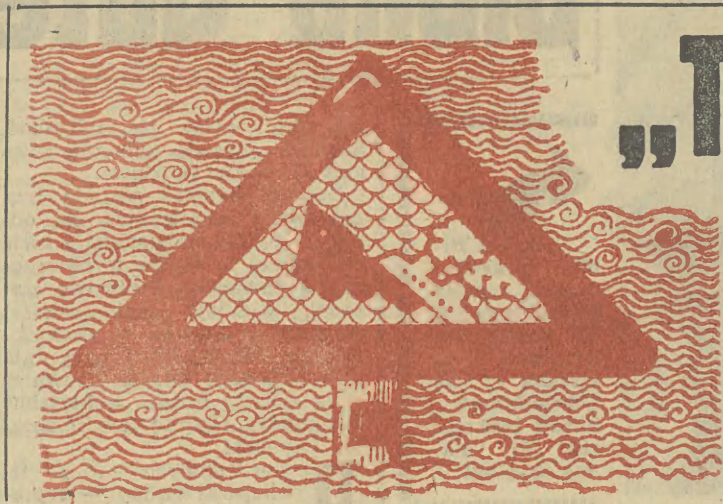
Teoria, zaproponowana przez radzieckiego naukowca, kandydata nauk technicznych Giennricha Talałajewskiego, chociaż nie zgadzają się z nią wszyscy fizycy, być może, wyjaśnia wiele tajemniczych zjawisk w rejonie „Trójkąta Bermudzkiego”.

Nie ma dymu bez ognia...

„Bermudzki boom”, „moda”, „legenda” — podobne określenia można było wiele razy spotkać w różnorodnych publikacjach poświęconych tajemnicom „Trójkąta Bermudzkiego”. Spory na jego temat toczą się już od blisko pięćdziesięciu lat, czyli myśląc rozsądnie, minął już dawno okres, aby wszystko można było tłumaczyć boomem lub też modą. Jeśli zaś zastanowimy się nad tym, czy nie są to przypadkiem legendy, to przypadek — po którym po raz pierwszy pojawiła się nazwa „Trójkąt Bermudzki” — dobitnie przekonuje nas, że nie. Nie do śmiechu i żartów było żołnierzom amerykańskim, kiedy w 1945 roku w rejonie Bermudów w jednym czasie zaginęło pięć nowoczesnych bombowców. Co najdziwniejsze, zdarzyło się to w czasie pięknej słonecznej pogody, a eskadrą dowodził doświadczony pilot. Mało tego, mimo zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań, nie udało się znaleźć żadnych śladów katastrofy, a oficjalny komunikat głosił, że „nie możemy nawet w przybliżeniu stwierdzić co się stało”.

Kiedy przyglądnięto się „trójkątowi” uważniej, to okazało się, że od 1914 roku, w rejonie tym zaginęło bez wieści około 2 tysięcy marynarzy i lotników.

Zaangażowanych w dyskusję o „trójkącie” można podzielić na trzy zasadnicze grupy: pierwsza,



to osoby, które dopatrują się ingerencji w tym rejonie obcych cywilizacji; druga, to ci, którzy zgadzają się, że dzieje się tam coś niezwykłego, ale uważają, że są to zjawiska naturalne, które należy zbadać i racjonalnie wytłumaczyć; i wreszcie trzecia, to ludzie, którzy twierdzą, że za istniałe wypadki całą winę ponoszą błędy w nawigacji, nieporozumienia itp.

W ciągu ubiegłych lat wielu u-

czonych przebywało w rejonie „trójkąta”. Byli tam również specjaliści z Instytutu Oceanologii Akademii Nauk ZSRR. Mimo iż ich wyprawa nie zakończyła się jakimś wielkim sukcesem, to jednak nie powrócili z niej z zupełnie pustymi rękami. W Saragossowym Morzu odkryli bowiem

Skoki grawitacyjne zatapiają statki

Giennrich Talałajewski przez wiele lat pracował nad problemami grawitacji i wysunął teorię, która wyjaśnia różną naturę postępującego i obrotowego

kręśle znane są już od dawna. Angielski fizyk E. Laitweil, dla przykładu, już w 1975 roku opublikował wyniki swoich eksperymentów. Otóż skonstruowane przez niego urządzenie z żyroskopem obracające się z wielką prędkością, traciło 10 proc. swojego ciężaru.

Podobne doświadczenia przeprowadzono również w jednym z moskiewskich instytutów naukowo-badawczych. Tam osiągnięto jeszcze lepsze rezultaty. Obracające się ciało traciło 14 procent swojego ciężaru. Nowa kon-

tach pojawił się na nich powtórnie i bez żadnych trudności wylandował na lotnisku. Załoga, ani też pasażerowie nie zauważyli niczego niezwykłego w czasie lotu, jedynie zegary pokładowe jak i zegarki pasażerów spóźniały się o... 10 minut. Należy dodać, że przed lotem zegarki działały prawidłowo i nie było na nich żadnych różnic z czasem na ziemi.

Jeśli próbowalibyśmy wyjaśnić to przy pomocy teorii względności Einsteina, to aby wystąpiła taka różnica w czasie, samolot musiałby lecieć z prędkością, zbliżoną do prędkości światła. W rzeczywistości jego prędkość była o wiele mniejsza i teoria względności nie znajduje tu zastosowania.

Nie jest to bynajmniej odosobniony fakt, przy którym teoria Einsteina wymaga dalszego rozwinięcia.

Zgodnie z niwelowaniem grawitacji, według mojej teorii, obracające się ciało traci na wadze. W tym samym czasie w centrum obrotu rośnie jego ciężar — przy czym tym bardziej, im większa jest początkowa masa obracającego się ciała. Z całą pewnością takie zjawisko zachodzi w rejonie Bermudów: tam w centrum wielkich oceanicznych cyklonów powstają grawitacyjne anomalie.

Jeśli statek wpadnie w centrum wiru, to wielka siła grawitacyjna wciągnie go na dno. To samo może zdarzyć się również z samolotem i najprawdopodobniej zdarzyło się z eskadrą bombowców w 1945 roku. Silne prądy (Dokończenie na str. 4)

„Trójkąt Bermudzki” — mniej tajemniczy

interesujące zjawisko powstawania w głębi morza potężnych zawirowań podobnych do atmosferycznego cyklonu. Średnica tych „morskich cyklonów” wynosi czasami aż 200 kilometrów.

przyspieszenia. Zgodnie z obliczeniami Talałajewskiego obracające się ciało traci na ciężarze, a po osiągnięciu pewnej krytycznej prędkości nabiera ujemnej wagi. Doświadczenia w tym za-

cepcja pomogła Talałajewskiemu w wyjaśnieniu natury trąb powietrznych, zdolnych do podnoszenia i przenoszenia na duże odległości ludzi, zwierząt, a nawet i całych domów. Odkryte przez oceanologów cyklony morskie, skłoniły go do wyjaśnienia tajemnic „trójkąta” przy pomocy własnej teorii.

— Weźmy dla przykładu, nie wyjaśniony dotychczas przypadek, o którym pisał szwajcarski tygodnik „Weltwoche” (nr 41. 1975 r.) — mówi G. Talałajewski. — Na początku lat siedemdziesiątych, na 20 minut przed lądowaniem w Miami, zniknęła z ekranów radarów duża samolot pasażerski. Po dziesięciu minu-

Pieniądzy przybywa, bo zapotrzebowanie na nie stale rośnie. Zarówno ze strony przedsiębiorstw, jak i obywateli, a także budżetu państwa. O ile coraz trudniej zdobyć surowce, maszyny i towary — to zwiększenie ilości pieniędzy jest w miarę łatwe. Wystarczy dodrukować. Tyle że taki zabieg nie wychodzi na zdrowie ani gospodarce, ani obywatelom. Decydują rozdziałniki, talony i asygnaty. A te różnie bywają dzielone i nie zawsze dostępne są dla najlepszych... Ostabia się motywacyjna funkcja pieniędzy i jeśli chcemy reformować gospodarkę trzeba przede wszystkim zadbać o kondycję złotówki.

Znany jest już projekt programu uzdrowienia złotówki

opracowany w Narodowym Banku Polskim. Główne jego cele to przywrócenie złotówce jej podstawowej funkcji pieniędziej, ile jest za nimi konkretnych wyrobów, czyli wycofywanie tzw. pustych złotówek. Budżet nie będzie mógł dalej tacać swego deficytu przez pożyczki w banku. Podobnie zresztą i przedsiębiorstwa. Musi się też oddziaływać poprzez kredyty na procesy inwestycyjne tak, aby nie zamarzać pieniędzy w długoo realizowanych przedsięwzięciach.

Przed II etapem Reanimacja złotówki

niądza, ograniczenie inflacji, a wreszcie — w dalszej perspektywie — doprowadzenie do wymiennalności. Jedną z dróg wiodących do tych celów ma być stosowanie oczy-

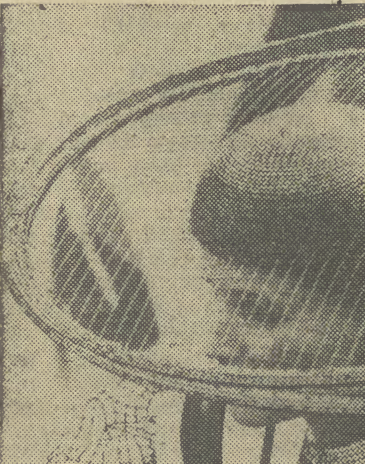
wistej zasady, że w obiegu może znajdować się tylko tyle pieniędzy, ile jest za nimi konkretnych wyrobów, czyli wycofywanie tzw. pustych złotówek. Budżet nie będzie mógł dalej tacać swego deficytu przez pożyczki w banku. Podobnie zresztą i przedsiębiorstwa. Musi się też oddziaływać poprzez kredyty na procesy inwestycyjne tak, aby nie zamarzać pieniędzy w długoo realizowanych przedsięwzięciach.

Wśród propozycji nowych rozwiązań mówi się także o innym niż dotychczas sposobie rozliczania budżetu. Nie tylko w skali roku, ale także w krótszych okresach, co ułatwi może ograniczenie procesów inflacyjnych.

EWA TAŃSKA

Logos for BBC, Die Zeit, Belfast Telegraph, Shin Min Daily News, Prensa Libre, and Guatemala.

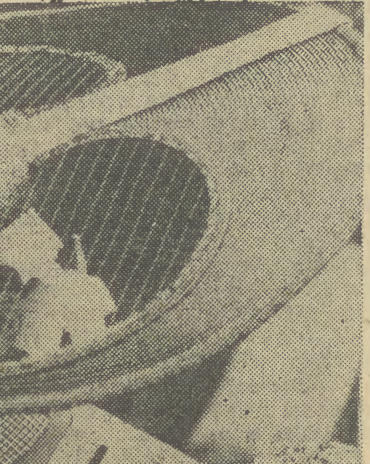
Samochodowe elektryczne krzesło opracowane przez pewną szwedzką firmę nie zagraża życiu amatorów cudzej własności, ale jest w stanie skutecznie pokrzyżować ich zamiary. Gdy bowiem ktoś niepowołany zachce zająć miejsce za kierownicą, narażony jest na działanie prądu o wysokim napięciu (9 tys. V). Ponieważ jednak natężenie tego prądu jest znikomym małym (65 mikroamperów) złoźnie nie postrada życia nawet gdyby miał osłabione serce. Wyładowania elektryczne są jednak na tyle skuteczne, że jedyną możliwością pozostaje opuszczenie samochodu.



Doroczne zawody hipplczne w Ascot w Wielkiej Brytanii słyną z koni i z... kapeluszy. Przybywające na nie panie prześcigają się w wymyślności nakryć głowy. Owa angielska moda udzieliła się również Dunkom, które w niezwykle wyszukanych kapeluszach przychodzą na derby w Kopenhadze. Wśród rewil najprzedziwniejszych kapeluszy trafiają się takie jak te na naszych zdjęciach. Właścicielka jednego jest zapewne entuzjastką tenisa, drugiego — ogrodnictwa. Panowie są znacznie bardziej zachowawczy — jeżeli już coś mają na głowie, to jest to zazwyczaj cylinder.

Logos for Berner Zeitung, USA Today, and other publications.

Pot i lzy François Doubin, przewodniczący francuskiego Ruchu Lewicowo-Radykalnego (MRG), zaprosił niedawno grupę osób chorych na AIDS do paryskiej restauracji „Edgar” na wystawne przyjęcie. Tym gestem Doubin pragnął zademonstrować przeciwko demagogicznej kampanii przywódcy prawicowo-nacjonalistycznego Frontu Narodowego Jean-Marie Le Pena, głoszącego w audycjach telewizyjnych, jakoby AIDS rozprzestrzenił się również „do przez pot i lzy”. Inna sprawa, że Doubin nie miał się napocić, by znaleźć lokal skłonny przyjąć jego gości. (PAI)



Priorytet dyplomatyczny Alois Mock, wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Austrii, naraził się w opinii znacznej części swych współobywateli na zarzut, iż bardziej się oddaje swoim... ciągłom burzowsko-korporanckim niż powinnościom jako rzecznik polityki zagranicznej swego kraju. Tego samego bowiem dnia, gdy odmówił wzięcia udziału w spotkaniu przedstawicieli państw neutralnych i niezaangażowanych na Cyprze, Mock uznał za pilniejszą udąć się na spotkanie burzowskie w St. Pölten, gdzie po skrzyżowaniu szpad wręczona mu została honorowa szarfa bractwa pod wezwaniem św. Floriana. (PAI)

Mąż w bagażniku Przez ponad dwie godziny poszukiwała swego męża, który miał ją odwiedzić z pracy do domu, szwedzka ekspedientka Monika Bouvin z miejscowości Tranås. Kiedy już miała zawiadomić policję usłyszała dobiegający z ich parkującego przed sklepem samochodu lekki chrobot. Po otwarciu bagażnika okazało się, że w nim właśnie spoczywa poszukiwany małżonek, skądinąd cały i zdrowy. Wszedł on do bagażnika, by poprawić położenie jakiegoś kabelka, przy czym kłapa opadła i zablokowała się. (PAI)

pełne, a nie tylko formalne równouprawnienie płci nastąpi wówczas, gdy połowe stanowisk we władzach państwowych, w organach przedstawicielskich i strukturach organizacyjnych partii politycznych zajmą kobiety. Dokładna analiza około 7 tysięcy stanowisk pracy na różnych szczeblach władzy państwowej w Szwecji wykazała, że obecnie tylko 16 procent tych stanowisk należy do kobiet.

W Szwecji obowiązuje od 1980 roku ustawa o równości między mężczyznami i kobietami w zakresie zatrudnienia, jednakże zdaniem specjalnej komisji rządowej, która badała tę problematykę, ustawa ta nie działa dość skutecznie. Wspomniana komisja, na czele której stoi wiceminister pracy Gerd Engman (kobieta), opracowała zatem następujący scenariusz. W ciągu najbliższych 5 lat udział kobiet w sprawowaniu stanowisk na wyższych szczeblach władzy przedstawicielskiej winien wzrosnąć do 30 procent. W ciągu kolejnych 3 lat do 40 procent, zaś „pełne zrównanie płci” winno nastąpić na 2 lata przed rokiem 2000.

Zalecenia komisji rządowej spotkały się nie tylko z poparciem. Owszem — twierdzą sceptycy — należy eliminować wszelkie przeszkody stojące na drodze do karier zawodowych i politycznych ambitnych kobiet, jednakże



RÓWNOUPRAWNIENIE PO SKANDYNAWSKU

przyjęcie formalnego kryterium płci może nas zaprowadzić do nikań. Decydujące powinno pozostać kryterium kwalifikacji i kompetencji. Zgoda — odpowiada na to zwolennicy szybkiego niwelowania dysproporcji między płciami Kompetencje winny pozostać w centrum uwagi, ale jak dotąd o tym, czy są one odpowiednio, decydowali najczęściej mężczyźni. Tymczasem badania socjologiczne wykazują, że kobiety rzadziej niż mężczyźni ubiegają się o stanowiska, na które nie mają odpowiednich kwalifikacji. Mają one — zgodnie z tą opinią — więcej wrodzonego samokrytycyzmu.

Racje są więc — jak widać — podzielone. Jednakże wszystko wskazuje na to, iż rozwój wydarzeń będzie zmierzał w kierunku wytyczonym przez rządową komisję,

a więc w kierunku pełnego i rzeczywistego równouprawnienia. Szwedzi, którzy w wielu dziedzinach życia społecznego mają ambicję być o krok przed innymi, lojalnie muszą przyznać, iż w tej sferze stosunków społecznych dali się zdystansować swemu sąsiadowi z Zachodu.

Norwegia ma obecnie nie tylko kobietę premiera i najwięcej kobiet-ministrów, ale także udział kobiet zajmujących ważne stanowiska we władzach państwowych i przedstawicielskich dawno przekroczył tu 30 procent. Socjologowie zaś i inni obserwatorzy norweskiego życia społecznego i obyczajowego sygnalizują już, że Norwegowie, na przykład młodzi tutejsi ojcowie, domagają się praw takich, jakie w ich kraju mają... kobiety.

MAREK BIERUT

Dzika kaczka w sيارce (Korespondencja „Echa” z RFN)

Dzika kaczka usiłuje przeprowadzić swoje potomstwo przez ruchliwą ulicę w Wiesbaden. Już, już wydaje się, że zaryzykuje, ale nie, cofa się na chodnik, zagubiona, ogłuszona hałasem. Michael zatrzymuje samochód, chce pomóc.

Podobny incydent stał się przyczyną groźnego karambolu na autostradzie. Jeden z kierowców, ujrwszy maszerujące w poprzek szosy ptaństwo gwałtownie zahamował. Na jego auto wpało kilkanaście innych pojazdów. Byli ranni. W ten sposób kaczki zmęściły się na motoryzacji, która uchodzi w RFN za głównego wroga środowiska naturalnego.

Kraj pokrywa gęsta sieć autostrad, na których nie obowiązują żadne ograniczenia prędkości. Z lotniska we Frankfurcie nad Menem jedziemy „mercedem” Sigurda. Strzałka szybkościomierza dobija liczby 140, a mimo to co chwila wyprzedzają nas pędzące szaleńczo „porsche” i sportowe „mazdy”. Przybywa z kraju „fiata 126p” szokują ustawione gdzieś na drodze znaki, nakazujące zwolnić na bardziej niebezpiecznych odcinkach do 150 km/godz.

Rolf Brombach opowiada o bogatych Amerykanach, którzy przyjeżdżają do RFN tylko po to, aby wynająć superszybki samochód i poszaleć do woli na autostradach. Opowiada również o bezskutecznej jak dotąd walce obrońców środowiska o urzędowe

ustanowienie limitu prędkości. Jest to tutaj sprawa polityczna. Władze przyznają, że ilość truczynnych wyrzucanych przez samochód wzdłuż autostrady jest niebezpieczna, ale uważają, iż odgórne ograniczenia naruszyłyby swobody obywatelskie.

Walka z rozbuchaną motoryzacją jest rzeczywistością trudną o ile nie bezradną. Mimo wszystko Rolf wierzy w sukces. Jest prawdziwym idealistą. Pracował w policyjnej brigadzie antynarkotykowej ponieważ uważa narkomanię za potworne zło. Gdy po wypadku musiał wycofać się z czynnej służby, poświęcił się działalności w słynnej organizacji ekologicznej GREENPEACE. Greenpeace grupuje w Wiesbaden zaledwie dwu- (Dokończenie na str. 4)

Trójkąt Bermudzki

(Dokończenie ze str. 3)
morskie dokonają tragedii, unosząc szczątki na setki kilometrów od miejsca wypadku.

Trochę fizycznego scenariusza

— A jak w takim przypadku wyjaśnić przypadek z samolotem pasażerskim? On przecież doleciał do celu bez przeszkód.

— Aby odpowiedzieć na to pytanie, zastanówmy się jakie siły oddziaływały na samolot. W naszych rozważaniach mamy jedną ważną liczbę: spóźnienie zegarków o 10 minut. Wykorzystując teorię otrzymamy odpowiedź, że przy skrzywieniu przestrzeni, dającym takie zakłócenie w pracy zegarków, masa samolotu powinna była wzrosnąć, przykładowo, dwukrotnie. Jak widzimy, ten dodatkowy ciężar okazał się do przewyższenia przez samolot. Ale gdyby trasa samolotu przebiegała bliżej centrum wiru, to zwiększona grawitacja nieuchronnie spowodowałaby katastrofę.

Należy dodać, że mapa grawitacyjnych anomalii w tym rejonie jest bardzo skomplikowana i zależy nie tylko od wirów wody oceanicznej, ale również i od naturalnej budowy wewnętrznych struktur Ziemi. Amerykańscy astronomi, dla przykładu, przy pomocy najnowocześniejszego wysokościomierza, odkryli w rejonie „Trójkąta Bermudzkiego” 25-metrowa niekiedy w lustrze wody. Mogli przy tym nie zauważyć zmiany siły grawitacji w tym miejscu, ponieważ zlewa się ona z ogólnym poziomem grawitacji Ziemi. Oprócz tego siła przyciągania ziemskiego na orbicie jest znacznie osłabiona. Ale na statkach i samolotach, znajdujących się bezpośrednio w rejonie „trójkąta” w przypadku anomalii mechaniczne systemy urządzeń nawigacyjnych mogą odmawiać posłuszeństwa. Nie „słuchają” również magnetycznych biegunów Ziemi strzałki kompasów.

Takie, o niskiej częstotliwości drgania grawitacyjne mogą być powodem rozstroju psychicznego, w wyniku czego załogi opuszczają zupełnie sprawne statki i bez przyczyn przerywają łączność.

— Wielokrotnie słyszałem o tym, że „Trójkąt Bermudzki” nie jest jedynym miejscem na kuli ziemskiej, gdzie występują takie przypadki.

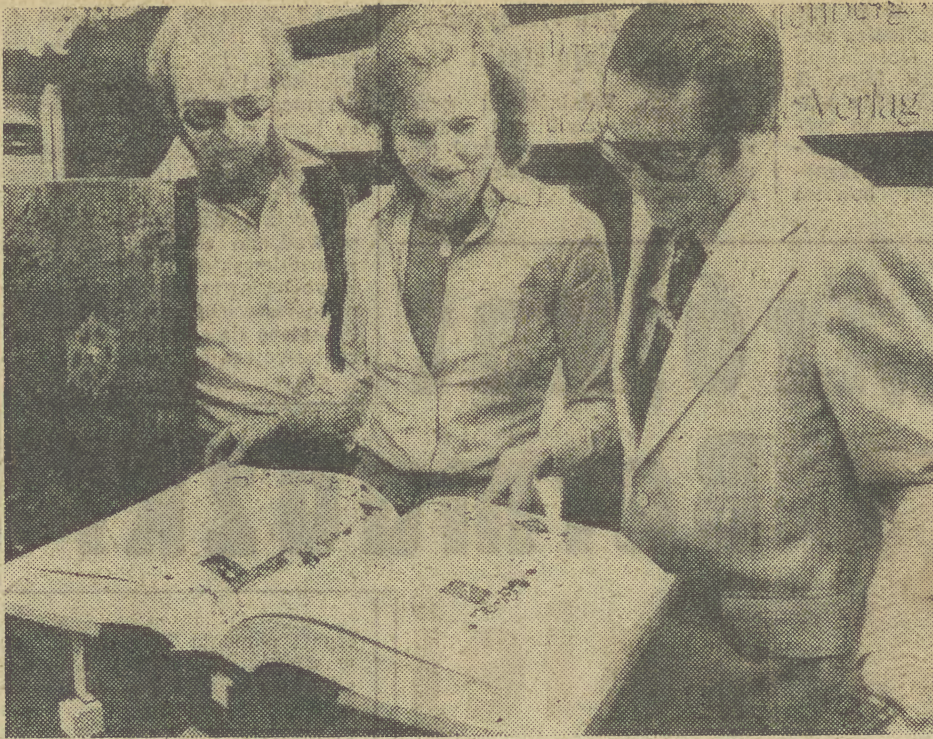
— Tak, ma pan rację. Podobnym do tego miejscem jest rejon między Hongkongiem, Filipinami i Tajwanem. Tu, w Diablińskim Morzu, zaobserwowano również morskie cyklony.

Rejestracja statków, które zaginęły bez wieści w „diablińskim trójkącie” prowadzona jest już od sześciuset lat. Dokumentacja wykazuje, że statki zaginęły tu w spokojnej, bezwietrznej dnie. Oczywiście — żadnych szczątków statków nie odnaleziono. Jak więc widać „diabliński trójkąt” ma wiele wspólnego z „Trójkątem Bermudzkiem”. Japonia ogłosiła ten rejon za szczególnie niebezpieczny dla żeglugi. Ale oczywiście i tam nie widzę niczego irracjonalnego.

— Z całą pewnością, ani lotników, ani też marynarzy nie zadowolą nawet pełne i zrozumiałe wyjaśnienie przyczyn katastrof ich samolotów i statków. Bardziej interesuje ich jak można temu przeciwdziałać.

— Nad tym muszą pracować specjaliści. Mogą jedynie powiedzieć, że statki muszą być tak skonstruowane aby były w stanie wytrzymać znaczne przeciążenia. Przyrządy nawigacyjne powinny być zabezpieczone przed grawitacyjnymi drganiem. Z całą pewnością, źle rozłożony ładunek, w rejonie anomalii może przelamać statek na pół.

JEWGIENIJ KRUSZELNICKI (APN)



Powstały ongiś na starożytnym szlaku handlowym Pelplin — dziś leży jakby nieco na uboczu. Obecnie, niestety, nie prowadzi już tędy nawet trasy wycieczek oferowanych przez biura podróży. Dociera tutaj jedynie ci, którzy świadomie wybierają ten kierunek zwiedzania. Weźniejszej wiedzy, że właśnie w tym niewielkim miasteczku, leżącym 60 km od Gdańska, znajdują się bardzo cenne zbiory dzieł nie tylko sztuki sakralnej.

W historii Pelplin pojawił się w początkach 1274 roku, kiedy to książę gdański Mściwój II oddzielnym aktem podarował wieś o tej nazwie cystersom, sprowadzonym przez księcia Sambora II w 1258 roku z Francji. Owi mnisi osiedlając się w miejscach odludnych, najczęściej nizinnych, przejmowane ziemie najpierw osuszali, a następnie znakomicie uprawiali, szerząc w ten sposób kulturę rolną.

(Dokończenie ze str. 3)
dziesięciu aktywistów, są to jednak ludzie fanatycznie oddani sprawie. Zajmują się głównie czynną propagandą.

— Od spektakularnych akcji, zawieszania transparentów na wysokich kominach, stawiania między wielorybem a łufą działka wielorybniczego mamy kaskaderów — mówi Hiltrud Tempka.

Wspólnie zwiedzamy niezwykle muzeum, muzeum umierającego lasu.

Choroba atakuje wybiórczo ale z zabójczym skutkiem. W przypadku świerka zaczyna się od tego, że gałęzie zwisają bezwładnie jak hiszpański mech. Od pięciu tygodni do trzech lat później gałęzie zabarwiają się na żółto a potem na brązowo. Osłabione drzewo traci wkrótce

Tak pisał tygodnik TIME o

Łyżka u stóp Himalajów

(Korespondencja z Nepalu)

Kilka granic, kilka tysięcy kilometrów dzieli Polskę od Nepalu. Ale w Kathmandu, u stóp Himalajów w domu przy ulicy Kalikasthan 612 ten dystans się rozpyla i znika. Czarodziejem kasującym kilometry i granice jest Madanman Dikshit, pisarz i dziennikarz, od blisko 30 lat wydawca własnego społeczno-kulturalnego

tygodnika „Sameeksha”. W jego biurku, w szufladzie leży przedmiot, o którym mówi, że stanowi największe bogactwo jego życia. I nie jest to średniowieczny złoty puchar, ani buława z brylantami, lecz stara, wygięta, porzeczka od ziemi, przywieziona z Polski łyżeczka do herbaty.

Historia tej łyżki mogłaby być książką, ale nikt już jej nie napisze. Kilka lat po wojnie Dikshit przyjechał nad Wisłę w roli delegata Międzynarodowego Ruchu Pokoju. Trasa wizyty przebiegała przez Oświęcim. Wstrząs wywołany bezpośrednim zetknięciem pisarza z rozmiarami dramatu jaki rozegrał się za kratami obozu był tak wielki, że odłączył się od grupy, by w samotności wszystko przeżywać. W trakcie spaceru między blokami, w miejscu gdzie prowadzono wykopy, znalazł łyżeczkę. Zapytał potem przewodnika, czy może ją zabrać do Nepalu. Ten odrzekł, że wszystko co znajduje się na terenie obozu jest własnością muzeum, ale jeśli mu bardzo na tej wykrzywionej łyżeczce zależy to niech ją dyskretnie zatrzyma.

— Ta łyżka to dla mnie symbol Polski prześladowanej. Polski zgiętej, lecz nigdy nie złamanej. Symbol cierpienia milionów moich

tem halowym, wzorowana na kościele macierzystego opactwa cystersów w Doberanie, z gwiaździstymi sklepieniami w nawie głównej — pierwszym tego typu w Europie Wschodniej. Już później w wieku XVI, dzięki pracom Antoniego Scholtesa z Gdańska kościół wzbogacił się o sklepienia sieciowe i kryształowe; był to ostatni późnogotycki element wystrój katedry, w której z gotyku do dziś przetrwały (poza owymi sklepieniami) jedynie resztki polichromii i stalle.

W dawnej pelplińskiej kaplicy cysterskiej do dziś mieści się skarbiec, w którym zgromadzone zostały naczynia i szaty liturgiczne, pochodzące głównie z opactwa pelplińskiego i katedry diecezji chełmińskiej w Chełmie oraz z klasztorów sk-

sonowanych przez rząd pruski w XIX wieku. To co pozostało po cystersach, nie daje jednak pełnego wyobrażenia o pierwotnej zasobności tego opactwa. Posiadało ono np. 25 przepięknie rzeźbionych okazali kielichów, jednakże wojny husyckie i szwedzkie dotkliwie spustoszyły zakrystię, a kontrybucje i długi nieraz zmuszały mnichów nie tylko do zastawiania sreber, ale i do ich sprzedawania. Duże straty poniesiono w 1851 roku, kiedy to skradziono m. in. 12 kielichów. Na szczęście większą

wna już czekają na ekspozycję w bardziej odpowiednim pomieszczeniu.

Oprócz tych przedmiotów, nie mniejszą wartość przedstawia cysterska biblioteka.

Jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej, w sierpniu 1939 r. wywieziono do Zamościa 29 skrzyń zawierających najcenniejsze dzieła. Niestety, niebawem wpadły one w ręce hitlerowców. Na szczęście potajemnie udało się wywieźć do Kanady Biblię Gutenberga i Psalterz

prąd 700 tys. ludzi. Jest przedsięwzięciem komunalnym, przy czym obydwie miasta podzieliły się akcjami po połowie. Posiada trzy 100 MW bloki energetyczne, opalane węglem i jeden, o mocy 334 MW, zasilany gazem z możliwością przełączenia na mazut. Spala rocznie 630 tys. ton węgla, wytwarzając 3,5 mld kilowatogodzin energii. W 1985 r. wyprodukował w powietrze 9850 ton dwutlenku siarki i 8630 t tlenku azotu. W przyszłym roku emisja ta powinna się zmniejszyć do, odpowiednio, 4540 t i 3260 t, a w 1993 r. do 1630 t SO₂ i 1380 t NO. Wszystko za sprawą wprowadzonych w 1983 r. nowych przepisów, zapowiadających drastyczne zastrzeżenia (od 1 lipca 1988 r.) norm dopuszczalnego zanieczyszczenia atmosfery (w Polsce normuje się nie emisję, lecz stężenie zanieczyszczeń w powietrzu przez co trudno ustalić proporcje winy między poszczególnymi właścicielami kominów).

W 1984 r. w KMW zapadła decyzja o wyposażeniu dwóch bloków węglowych w urządzenia do odsiarczania i odazotowywania spalin. 26 kwietnia rozpoczęto budowę. Rozruch urządzeń, które zajmą jedną trzecią powierzchni elektrowni, ma nastąpić w końcu 1987 r. Nie będą zatrudniać Czytelników szczególnie szwedzkiej i japońskiej technologii. Ważniejsze są skutki przedsięwzięcia, o których wspominałem powyżej.

Koszty inwestycji (110 mln marek) i eksploatacji (35—40 mln DM rocznie) spowodują podwyższenie ceny energii elektrycznej z KMW o 1 fenig za 1 kWh, czyli o niecałe 5 proc. RFN zamierza wydać do 1988 r. na walkę z gazami i pyłami 15 miliardów DM.

Pytam przedstawiciela kierownictwa elektrowni, Hansa Köstera co się stanie, jeżeli nie zdąży zakończyć inwestycji w terminie i nie sprawiają nowym normom?

— Elektrownia zostanie zamknięta.

— A potrzeby 700 tys. ludzi?

— Będziemy czerpać prąd z krajowej sieci energetycznej lub importować.

Cóż, co kraj to... inne możliwości. Wróćmy jednak do przegrody z ulicy Wiesbaden. Kacza rodzina zrezygnowała z przeprowadzki i wróciła do parku, z którego próbowała wyemigrować. Wątpliwe, czy wie o rozmachu ekologicznych inwestycji w swej ojczyźnie...

ADAM RYMONT

Jedyna w Polsce Biblia Gutenberga

Ta kopia Biblii wydrukowanej przez Gutenberga w XV wieku kosztowała na targach we Frankfurcie blisko 1000 marek. My mamy oryginał!

W dawnej pelplińskiej kaplicy cysterskiej do dziś mieści się skarbiec, w którym zgromadzone zostały naczynia i szaty liturgiczne, pochodzące głównie z opactwa pelplińskiego i katedry diecezji chełmińskiej w Chełmie oraz z klasztorów ska-

sonowanych przez rząd pruski w XIX wieku. To co pozostało po cystersach, nie daje jednak pełnego wyobrażenia o pierwotnej zasobności tego opactwa. Posiadało ono np. 25 przepięknie rzeźbionych okazali kielichów, jednakże wojny husyckie i szwedzkie dotkliwie spustoszyły zakrystię, a kontrybucje i długi nieraz zmuszały mnichów nie tylko do zastawiania sreber, ale i do ich sprzedawania. Duże straty poniesiono w 1851 roku, kiedy to skradziono m. in. 12 kielichów. Na szczęście większą

wna już czekają na ekspozycję w bardziej odpowiednim pomieszczeniu.

Oprócz tych przedmiotów, nie mniejszą wartość przedstawia cysterska biblioteka.

Jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej, w sierpniu 1939 r. wywieziono do Zamościa 29 skrzyń zawierających najcenniejsze dzieła. Niestety, niebawem wpadły one w ręce hitlerowców. Na szczęście potajemnie udało się wywieźć do Kanady Biblię Gutenberga i Psalterz

prąd 700 tys. ludzi. Jest przedsięwzięciem komunalnym, przy czym obydwie miasta podzieliły się akcjami po połowie. Posiada trzy 100 MW bloki energetyczne, opalane węglem i jeden, o mocy 334 MW, zasilany gazem z możliwością przełączenia na mazut. Spala rocznie 630 tys. ton węgla, wytwarzając 3,5 mld kilowatogodzin energii. W 1985 r. wyprodukował w powietrze 9850 ton dwutlenku siarki i 8630 t tlenku azotu. W przyszłym roku emisja ta powinna się zmniejszyć do, odpowiednio, 4540 t i 3260 t, a w 1993 r. do 1630 t SO₂ i 1380 t NO. Wszystko za sprawą wprowadzonych w 1983 r. nowych przepisów, zapowiadających drastyczne zastrzeżenia (od 1 lipca 1988 r.) norm dopuszczalnego zanieczyszczenia atmosfery (w Polsce normuje się nie emisję, lecz stężenie zanieczyszczeń w powietrzu przez co trudno ustalić proporcje winy między poszczególnymi właścicielami kominów).

W 1984 r. w KMW zapadła decyzja o wyposażeniu dwóch bloków węglowych w urządzenia do odsiarczania i odazotowywania spalin. 26 kwietnia rozpoczęto budowę. Rozruch urządzeń, które zajmą jedną trzecią powierzchni elektrowni, ma nastąpić w końcu 1987 r. Nie będą zatrudniać Czytelników szczególnie szwedzkiej i japońskiej technologii. Ważniejsze są skutki przedsięwzięcia, o których wspominałem powyżej.

Koszty inwestycji (110 mln marek) i eksploatacji (35—40 mln DM rocznie) spowodują podwyższenie ceny energii elektrycznej z KMW o 1 fenig za 1 kWh, czyli o niecałe 5 proc. RFN zamierza wydać do 1988 r. na walkę z gazami i pyłami 15 miliardów DM.

Pytam przedstawiciela kierownictwa elektrowni, Hansa Köstera co się stanie, jeżeli nie zdąży zakończyć inwestycji w terminie i nie sprawiają nowym normom?

— Elektrownia zostanie zamknięta.

— A potrzeby 700 tys. ludzi?

— Będziemy czerpać prąd z krajowej sieci energetycznej lub importować.

Cóż, co kraj to... inne możliwości. Wróćmy jednak do przegrody z ulicy Wiesbaden. Kacza rodzina zrezygnowała z przeprowadzki i wróciła do parku, z którego próbowała wyemigrować. Wątpliwe, czy wie o rozmachu ekologicznych inwestycji w swej ojczyźnie...

LESZEK RAFALSKI



Madanman Dikshit, pisarz dla którego największym bogactwem jest łyżka znaleziona w Oświęcimiu

Korespondencja z Nowego Jorku: Co piszczy w gospodarce USA

Nieortodoksyjni badacze zjawisk gospodarczych są pełni ufności i wiary. Odwołując się do wzorców z przeszłości powiadają, że przyszłość jawi się atrakcyjnie i różowo. Najpewniejszy, twierdzą, jest... wskaźnik długości spódnicy. Im więcej widać kolan spod sukienki, tym większe są perspektywy powodzenia w gospodarce. Tak było — przytaczają kronikę mody — gdy turniura prababci ustąpiła frywolnej krótkości damskiego odzienia w swingujących latach dwudziestych. Tak było na początku lat sześćdziesiątych, gdy w Londynie powstała moda „mini” i tak musi być obecnie, skoro wszystkie eleganckie nowojorskie obcinają na parę cali ze swoich spódnicy i świecą na Piątej Alei kolanami.

Inni, którzy nie pokładają takiej wiary w długości spódnicy, widzą przyszłość w czarniejszych barwach, odwołując się do indeksu ceny miejsca na nowojorskiej giełdzie. Im drożej, powiadają, tym bliżej do krachu. Kiedy przed czarnym wtorkiem 1929 roku cena miejsca na giełdzie w

Nowym Jorku doszła do pół miliona dolarów, nastąpiło załamanie. Podobnie było w 1969 roku, kiedy znów przehandlowano giełdowe miejsca za prawie 515 tysięcy. Ostatnio zaś, i tu zaczyna się

Wskaźnik mody wskaźnik giełdy

alarm, dwa giełdowe miejsca poszły, jedno za 850 tysięcy drugie za 1.100 tysięcy dolarów! Fachowcy, którzy prognozują zjawiska gospodarcze, opierając się na mniej anegdotycznych danych, skłonni są raczej

przyznać pierwszeństwo właśnie wskaźnikowi giełdy. Odwołują się też do danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, które mówią o słabnącym tempie rozwoju gospodarki światowej. Wskaźnik rozwoju wynosił 3,1 procenta w 1985 roku, 2,9 w zeszłym roku, a na ten rok przewiduje się 2,7 proc.

Znawcy powołują się również na niekorzystne zjawiska w ekonomii Stanów Zjednoczonych: utrzymujący się deficyt budżetowy, rosące ujemne saldo w handlu zagranicznym, grożące inflacją i zaczynające się ograniczenia kapitałowe.

Zwłaszcza że owe zjawiska trwają mimo podjętych przed dwoma laty przeciwdziałań i świadczą o niepowodzeniu tak zwanego planu Bakera.

Przedstawiona w sierpniu 1985 roku przez amerykańskiego sekretarza skarbu, Bakera, strategia gospodarcza USA zasadzała się na obniżeniu wartości dolara w stosunku do innych walut, co miało doprowadzić do konkurencyjności amerykańskiego eksportu, oraz na jednoczesnym pobudzeniu kapitałowym gospodarki krajów zadłużonych, co miało zagwarantować ogólną poprawę światowej sytuacji. Z kolei globalne ożywienie miało dać potrzebny impuls gospodarce amerykańskiej.

Oczekiwania związane z pierwszą częścią planu nigdy się nie ziściły. Instrumentów zawartych w drugiej części planu nigdy do końca nie uruchomiono. Deficyt handlowy Ameryki przekracza 150 miliardów dolarów, zaś budżetowy staje się całkiem nie kontrolowany.

Nieunikniona, idąca w kierunku podwyżki reforma podatków w USA oznacza zastąpienie Reaganowskiej strategii podażą przez politykę zaciskania pasa. Konieczne jest także radykalne obniżenie wydatków z budżetu federalnego.

Końcówce kadencji ekipy republikańskiej towarzyszyć więc będzie trudna sytuacja ekonomiczna, a to z kolei może okazać się decydującym czynnikiem jeśli chodzi o wybór następcy 40 prezydenta USA.

GRZEGORZ WOŹNIAK



W dyskusji na temat sposobów przewyższania braku miejsc parkingowych francuski rzeźbiarz Arman zgłosił własną propozycję. Jego kompozycja „Parking bez ograniczenia czasu parkowania” jest blokiem cementu, w którym znalazło miejsce 60 samochodów.



Wydaje się, że w pogoni za idealnym sprawiedliwym społeczeństwem już dawno przekroczyliśmy linię mety i — co zdarza się na torach wyścigowych — jakby z powrotem zmierzamy do startu. Oto konkretny przykład: niedawno (a ściślej w dniu 16 czerwca) znalazłem w „Echu” ogłoszenie o poszukiwaniu pracowników. Oto RSW „Prasa-Książka-Ruch”, a więc wydawca także i „Echa” zamieściła ofertę pracy dla sprzedawców kioskowych z płacą 30 tysięcy miesięcznie plus prowizja, dla rozwoźących gazety — z płacą 20 tysięcy miesięcznie, oraz — uwaga — dla programistów komputerowych z płacą — zgadnijcie, zgadnijcie... 16 tysięcy plus premia!

Można powiedzieć, że wiekopomny eksperyment z odwróceniem zależności między płacą a wykształceniem został tu wykonany. O ile od wieków za pracę bardziej kwalifikowaną, a szczególnie tę, która dotyczy kluczowych dla funkcjonowania gospodarki dziedzin, płacono zawsze dużo więcej, czasami być może nawet nie-

Bieg wsteczny

Za linią mety

sprawiedliwie więcej niż za pracę furmana, kelnera, robotnika wykwalifikowanego, a nawet urzędnika ze średniego szczebla, to teraz osiągnęliśmy etap, gdy nie tylko profesor uniwersytetu zarabia mniej od motorniczego, ale także sprzedawca „Ruchu” — bez obrazu Panowie i Panie z kiosków — otrzymuje dwukrotnie większą płacę niż programista największego osiągnięcia techniki XX wieku — komputera. Co śmieszniejsze — jeśli tu jeszcze można mówić o śmiechu — ów kiepsko opłacany programista otrzymuje do dyspozycji sprzęt wartości kilkuset jego miesięcznych pensji, tak, tak, jeśli tani na Zachodzie i relatywnie niedrogi u nas — w stosunku do dużych komputerów — mikrokomputer kosztuje kilka milionów, to jego pensja stanowi zaledwie kilka promili wartości sprzętu. A ponieważ na działaniu komputera mało kto z kierownictwa czy kolegów zna się, to ów programista pozostawiony jest właściwie tylko samokontroli. No i w takim wypadku zazwyczaj — zastrzegam się, że nie wszyscy programiści tak robią — pracuje dla siebie. Jaka płaca taka praca. Przy czym programiści to zazwyczaj ludzie zafascynowani swą dziedziną pracującą za czapkę gruszek, ale przecież nie pracują tak jak się im każe, lub jak by potrzebował tego ich zakład pracy, ale tak jak im to sprawia satysfakcję.

No i wszystko jest pozornie w porządku. Mimo kiepskiej płacy nie brakuje programistów, a przy dużej płacy brakuje sprzedawców. Więc logicznie rzecz biorąc należałoby jeszcze obniżyć płace programistom, a zwiększyć sprzedawcom.

Mówiąc jednak poważnie. Za skrajnym niedocenianiem pracy programistów informatyków (nie wiem czy Państwo wiecie, że Polska jest jedynym krajem świata, gdzie w latach osiemdziesiątych znalazło zatrudnienie informatyków — jakoś dziwnie się tym nie chwalił), kryje się coś głębszego, a mianowicie przecenianie sfery produkcji materialnej kosztem tzw. niematerialnej, podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną, przy czym ta druga jest jakby gorsza. Otóż jest to bzdura, która bywa podpierana cytowaniami z klasyków, ale i Marks, i Engels byli prawdziwymi filozofami, więc ich stwierdzenia nie nadają się do bezpośredniej aplikacji w formie instrukcji działania dla urzędów podatkowych Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Praca produkcyjna tworzy wprawdzie produkty materialne, które, jak wszystko co materialne, mają swą trwałość (na ogół krótką, a nawet jakby coraz krótszą) i są przeznaczone do konsumpcji, na ogół natychmiastowej. Natomiast tzw. praca nieprodukcyjna, intelektualna, tworzy wartości z których mogą korzystać najdalej pokolenia (rozważmy jak wiele zawdzięczamy anonimowym twórcom naszego języka, czy alfabetu), a służy wzbogaceniu istoty człowieka. Oczywiście, nie każdy wynik tej pracy ma te dobre cechy, ale przecież docenianie czynnika materialnego nie może prowadzić do jego przeceniania kosztem wartości intelektualnych. Inaczej skutki objawiają się wcześniej, niż się tego spodziewają promysłodawcy.

TOMASZ GOBAN-KLAS

ZACZAROWANY ŚWIAT KOMPUTERÓW

Krasnoludki są na świecie

To prawda! Wewnątrz mego komputera mieszka mały urzędnik. Jest to poczciwy i solidny skrzat, który czeka na moje polecenia i dokładnie je wykonuje.

»» »» »»

Gdy tylko go obudzę uruchamiając odpowiedni program natychmiast zgłasza swą gotowość do pracy. Czyni to dyskretnie, jak na krasnoludka przystało. Dba mianowicie o to, abym go nie ujrzał (to takie jego dziwactwo). Stara się być rzeczowy ale i grzeczny. Witam mnie zawsze tym samym napisem wyświetlonym na ekranie. Ja też staram się być uprzejmy i odpowiadam mu przepisowym naciśnięciem klawisza. Od razu przechodzimy do rzeczy. Nasza rozmowa będzie dotyczyła konkretów. Zadaniem krasnoludka jest między innymi prowadzenie moich rachunków. Jako wytrawny urzędnik pragnie jedynie bym mu podał swe wydatki, on zaś zajmie się resztą. Rozkłada więc przede mną wielką tabelę, która mu służy do obliczeń. Obraz jej ukazuje się na ekranie. A wygląda ona mniej więcej tak:

	1	2	3	4	5	6
1						
2						
3						

To oczywiście tylko fragment. Tablica jest większa, ma bowiem 255 wierszy i 63 kolumny. Do pustych pól arkusza wpisuję teraz moje wydatki. Tym sposobem zaspokajam ciekawość skrzata.

Kupiłem zaś 5 kg ziemniaków po 60 zł, 20 jajek po 25 zł, 8 bułek po 7 zł i 2 chleby po 55 zł. Staram się być choć w części tak skrupulatny jak mój mały przyjaciel. Do pierwszej kolumny wpisuję kolejne nazwy towarów. Do drugiej — ilości (w sztukach lub w kilogramach). Trzecią rubrykę przeznaczam na ceny jednostkowe. Tak oto poinformowałem krasnoludka o moich ostatnich zakupach. Ale on jeszcze na coś czeka. Chce mianowicie bym mu podał sposób obliczania.

—Drogi skrzacie! — odpowiadam. —To rzecz prosta. Pomnoż ilości z kolumny numer 2 przez ceny zapisane w kolumnie numer 3. Wynik zaś umieść w kolumnie numer 4. Ta rubryka będzie zawierała wartości towarów. A oto wzór dla ciebie: C2*C3. C oznacza kolumnę, 2 i 3 —to jej numery. Wzór ten wpisuję do kolumny czwartej.

—A jeśli już policzysz wartości towarów, podsumuj tę kolumnę. Oto wzór: SUM(C4). Wiesz, że to znaczy: zsumować kolumnę numer 4.

—Dziękuję! To mi wystarczy. —zdaje się odpowiadać mały urzędnik. W sekundę — dwie podlicza rachunek. Czyni to ściśle według moich wskazań. I jest bezbłędny. A w dodatku szybko się uczy. Gdy następnym razem powrócę z zakupów nie będę już musiał podawać mu wzorów obliczeniowych. On je zapamięta. Po wpisaniu kolejnych wydatków natychmiast przystąpi do obliczeń. Jeżeli i Ty, Drogi Czytelniku pragniesz by i w Twym komputerze zamieszkał mały urzędnik, kup sobie program zwany „arkuszem elektronicznym”. Przy jego pomocy będziesz mógł obliczać nie tylko swe osobiste wydatki, lecz także finanse Twojego przedsiębiorstwa. Wybór oprogramowania jest duży: „VU-CALC” dla ZX Spectrum, „VISI CALC” dla ATARI i IBM PC, „Multiplan” dla COMMODORE 64 i IBM PC. Od czasu gdy rok temu pisalem o tego typu programach, pojawił się „TABPLAN” produkcji polskiej firmy CSK, w wersjach dla Amstrada, Spectravideo (Składnica Harcerska) i innych z systemem CP/M oraz dla IBM PC. I jak tu nie wierzyć w krasnoludki? Maciej Łabno

Lato. Po wizycie Papieża zaczął się sezon ogórkowy. W Warszawie kilogram można kupić za 30 zł. W Krakowie poniżej 100 zł ogórków nie uświadczysz. Mniejsza o ogórki, ale kto zrozumie nasze mechanizmy cenowe?

Może Japończycy. Ostatnia wizyta przewodniczącego Rady Państwa w Japonii przyniosła przy okazji sporo interesujących informacji na temat tego fascynującego mocarstwa, które dysponuje już 250 miliardami dolarów w samych wierzytelnościach. Za 5 lat suma ta ma się podwoić, i z wolna wszyscy staną się dłużnikami Japonii. Samych odsetek wystarczy, by pokryć koszty importu ropy naftowej sięgające rocznie 30 mld dolarów. Zresztą kryzys naftowy z 1973 roku Japończycy „spożytkowali” w ten sposób (biorąc się za oszczędzanie energii i zmiany profilu produkcji), że w ciągu 10 lat wytwórczość wzrosła o 40 procent, a zużycie energii zmalało o 30 procent w stosunku do roku 1973.

Może kilka jeszcze innych szczegółów warto przytoczyć. Otóż produkt narodowy brutto w mld dolarów wyniesie w tym roku w Japonii 2,270 (w USA — 4,354, a RFN — 1,127). W przeliczeniu na 1 mieszkańca Japonia jest już dziś najbogatszym krajem świata. I rozpoczęli już — obok znanej ekspansji swoich towarów na rynki zagraniczne — eksport kapitałów. Jeśli w 1980 roku sięgał on 10 mld dolarów, to w 1986 wyniósł już 132 mld. Zartem mówiąc, w przyszłości — pisze „L'Ekspansion” — będzie to kraj ludzi starszych, utrzymujących się z rent nadzysyłanych z zagranicy i z obrotu kapitałem.

Wracając niedawno z Moskwy, gdzie na własne oczy obserwowałem przez dwa tygodnie klimat „pierestrojki” (napisz o tym przy oka-

zji), miałem zupełnie przypadkowo w samolocie Tu-162 za sąsiada pewnego japońskiego inżyniera, na emeryturze, który wraz z grupą rówieśników odbywał wycieczkę po krajach naszego obozu. Moskwa — Warszawa — Praga — Budapeszt — Bukareszt — Dubrownik — Sofia — Berlin — oto w skrócie jej trasa, a koszt 5 tys. dolarów. Rencista ów w drugiej połowie sierpnia wybierał się jeszcze do Egiptu i na

Cwiczenia pod równoważnią

Co z tą sake?

Madagaskar. Całej grupie towarzyszyło dwóch młodych Japończyków, spełniających rolę tłumacza, przewodników, tragarzy, pilotów, nianiek i trzeba powiedzieć, że radzili z tym sobie niezwykle sprawnie. Wypiliśmy sake i przy pomocy japońsko-niemieckiego samouczka odbyliśmy interesującą konwersację. Ale na samouczek polsko-japoński pewnie przyjdzie poczekać. Nasza talenty do Japana wiatru w żagle są raczej nikłe. A szkoda, bo tajemnica japońskich sukcesów

fascynuje świat. Może więc poświęćmy akapit jednemu z jego twórców: Konosuke Matsushita człowiek-legenda Japonii (przynajmniej, że nie wiem czy jeszcze żyje, ale w wieku 90 lat ten wspaniały największy na świecie zakładów wyrobów elektronicznych wydał 41. książkę, której tematem były rozważania w kwestii niwelacji 1/5 gór w Japonii, które zajmują 70 proc. powierzchni kraju). Syn zrujnowanego

chłopa, posiadający tylko średnie wykształcenie przez całe życie był pionierem nowoczesności. Gdy w 1980 roku założył szkołę rządzenia koncernem, sam wybrał pierwszy rocznik wychowanków (każdy po studiach) i 44 wykładowców, w tym jednego obokrajowca — J. K. Galbraith. W jego fabrykach praca zaczyna się od śpiewania hymnu, którego pierwsze słowa brzmią: „Musisz się rozwijać, rozwijać stale i wciąż...”. I te słowa dobrze oddają klimat intelektualny Japonii. Najwyższy na świecie procent studen-

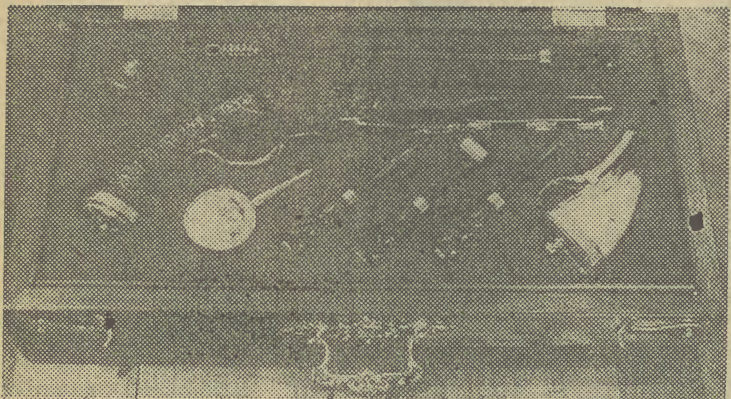
tów, wspaniale rozwinięty ruch racjonalizatorski w tzw. „osrodkach jakości” (z którymi zapoznałem się m. in. podczas swojej wizyty w Jaruzelski), których jest przeszło 600 tys., absolutna preferencja firmy, szkoły, biura, fabryki itp. przed interesami jednostki, bezwzględnie stosowana zasada: „Im lepszy mózg, tym wyższe stanowisko”, tradycyjne japońskie zdyscyplinowanie i zafascynowanie pracą (Japończycy bardzo niechętnie idą na urlop) — to tylko niektóre z cech składających się na japoński sukces.

Ale jedną rzecz warto sprostować. Nie zaczął on się w epoce Meiji, jak się u nas pisze. Jeden z najwybitniejszych dziś na świecie umysłów, wielki etnolog C. Levi Strauss w wywiadzie udzielonym „Die Welt” stwierdza: „Już w XIX wieku nie był to kraj ani zacofany, ani należący do epoki feudalnej. Przeciwnie, Japonia prezentowała się jako kraj nadzwyczaj nowoczesny o rozwiniętym kapitalizmie handlowym i finansowym, dobrze rozwiniętym przemysłem. Była poważnym eksporterem broni i sprzętu wojskowego. Jeśli zaś chodzi o miasto, to już w XVIII wieku Tokio uchodziło za najludniejsze miasto świata. Również alfabetyzacja w osiemnastowiecznej Japonii była bardziej zaawansowana niż w jakiegokolwiek części świata”.

„Europa jest chora na Japonię”, „Japonia jest pierwsza: lekcja dla Ameryki” — takie tytuły spotkać dziś można w prasie całego świata. Można byśmy tak wypowiedzieli wojnę Japonii i rychło się poddali. Byłoby to jakieś wyjście. Tylko co z tą sake? Ona ma, proszę Państwa, zaledwie 16 procent alkoholu.

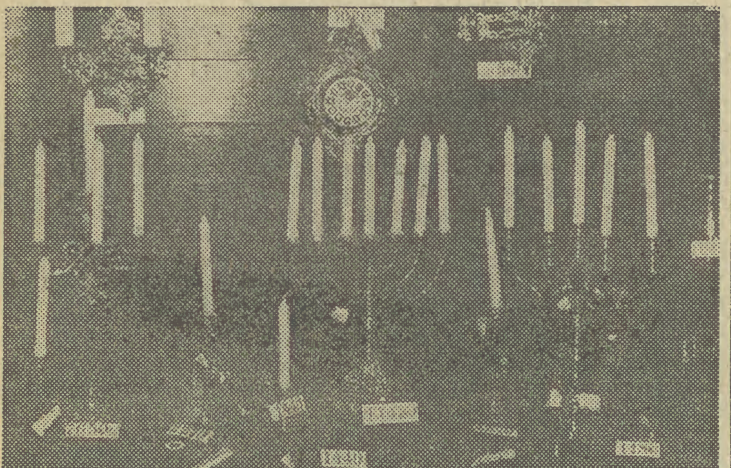
STEFAN CIEPŁY

Zlamusa



Popularność wszelkiego rodzaju aukcji czy targów kolekcjonerskich przekonuje o rosnącym w naszym kraju zainteresowaniu zbieractwem. Moda na starocie sprawia, iż również państwowi i prywatni wytwórcy sięgają po stare wzory i dostarczają na rynek „antyki”. Oczywiście pięknie i wiernie wykonane kopie, jak choćby widoczny na naszym zdjęciu zestaw pistoletowy, mogą być doskonałą ozdobą każdego zbioru. „Rasowy” kolekcjoner zawsze jednak będzie kręcił nosem nad najwspanialszymi nawet kopiami pistoletów, białej broni, mebli czy szkła artystycznego. Czy nie lepiej — argumentują „konserwatywni” kolekcjonerzy, — dać sobie nieco więcej trudu i kupić naprawdę starą rzecz, może nawet z pewnymi usterkami spowodowanymi upływem czasu, ale zawsze oryginalną? Przychylając się do opinii, iż oryginał jest zawsze lepszy trzeba jednak również uznać walory dobrze wykonanych replik. Dodajmy także, iż współcześnie wytwarzane antyki, ceną coraz bardziej doganiają autentycznie stare przedmioty. Wspomniany wyżej zestaw pięknie zdobionego pistoletu z ładownicami i kaseta kosztuje w „Desie” przy ul. Stolarskiej ponad 113 tysięcy złotych. Współczesny rusznikarz-artysta nie ma się jednak czego wstydić. Tuż obok „Desy” na ul. Stolarskiej w sklepie prowadzonym i zaopatrywanym przez Spółdzielnię Rzemieślniczą „Metalowcy” również nie brak wykonanych według dawnych wzorów: ładnych świeczników (na zdjęciu), zegarów czy mebli. Ceny zresztą także niemałe: np. niewielka komoda kosztuje ponad 60 tysięcy, zaś masywne, złożone świeczniki nieco ponad 10 tys. zł. No cóż, kolekcjonowanie staje się coraz droższym hobby; generalny ruch cen w górę nie jest jednak wyłączną domeną rynku kolekcjonerskiego, na którym co warto podkreślić ceny zmieniają się w raczej umiarkowany sposób...

WITOLD GRZYBOWSKI



FOT. JACEK BEDNARCZYK

„You-You w Czarnej Afryce”

„Ludzie you-you” stali się prawdziwym biczem bożym dla afrykańskiego futbolu! — skarżył się z goryczą w jednej z niedawnych wypowiedzi publicznych Laurent Dona-Fologo, minister do spraw młodzieży i sportu w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej. Idzie o to, że „ludzie you-you” (co oznacza po prostu czarowników) formalnie szantażują menedżerów i zawodników afrykańskich klubów piłki nożnej.

Poszczególne zawodnicy i całe drużyny nie robią gestu ani kroku na boisku bez uprzednich konsultacji z tradycyjnymi czarownikami i bez otrzymania od nich odpowiednich instrukcji i zaklęć. Tak np.



zdrowia, a niebezpiecznych dla kondycji. Zawodnicy piłkarscy żyją w oplocie rozmaitego rodzaju „tabu”, choćby takich, jak zakaz tradycyjnego podawania

Czarownicy na boiskach piłkarskich

przed finałowym meczem w rozgrywkach o Puchar Piłkarskich Zwycięzców Krajów Afrykańskich kapitan klubu „Africa Sport” (Wybrzeże Kości Słoniowej), Emil Gnahoré, demonstracyjnie odmówił przyjęcia pamiątkowego poręczka z rąk kapitana drużyny „Zamalek” (Egipt). Ten niecodzienny i obraźliwy dla egipskich piłkarzy postępek okazał się wcale nieprzypadkowym wybrykiem. Kapitan „Africa Sport” postąpił tak na rozkaz dyrektora swego klubu, a ta znowu kierowała się radą czarownika, który ostrzegł, że w poręczku „będzie siedział zły duch”.

„Ludzie you-you” w różnorodny sposób oddziałują na piłkarzy. Zmuszają ich np. do noszenia różnego rodzaju wymyślnych amuletów, do zywania „magicznych środków”, nie zawsze zresztą nieszkodliwych dla

ząk przed rozpoczęciem meczu piłki nożnej. Obowiązani są za wszelką cenę zachowywać milczenie od rozpoczęcia do zakończenia meczu. Każde przekroczenie zakazu czarownika pociąga za sobą drakońskie kary, aż do wygnania z drużyny włącznie.

Rezultaty tych praktyk są więcej niż wątpliwe. Oto klub „Mimose” z Wybrzeża Kości Słoniowej udawał się na mecz do Egiptu. Jego zawodnicy jednak przez kilka dni i nocy przed meczem koczowali w Rzymie zamiast trenować w stolicy egipskiej. Powodem był zakaz „człowieka you-you”, który ostrzegł, że każda przedmeczowa noc spędzona przez drużynę w Kairze oznaczać będzie stratę jednej bramki. Przybyła rankiem w dniu meczu wyznaczona drużyna przegrała w Kairze mecz stosunkiem 0:3.

STANISŁAW KONIC



„Wsi spokojna?”

Wsi wesoła. Z twoim czystym, rzeźkim powietrzem, zapachem suszonego siana, poziomkami czerwieniąjącymi przy leśnej drodze, z psami poszczekującymi gdzieś u sąsiadów, z dziećmi wesoło bawiącymi się na łąkach. Jakże każdy mieszczuch tęskni do takiego obrazka...

Jestem stu procentowym mieszczuchem. Toteż kiedy udało mi się zbudować dachę w wsi, na tyle oddalonej od Krakowa, że powietrze i woda są tu nieskazitelnie czyste, nie posiadałem się ze szczęścia. Mój trudny roboczy tydzień przebiegał już lżej — trwał przecież tylko do piątkowego popołudnia. A potem, do niedzielnego wieczoru zamówiona sielanka. Pod to upragnione od dawna hasło podciągałem odpoczynek od miasta, w słońcu i w deszczu. Urządzenie chałupy, kopanie w ogrodku, sadzenie żywopłotu, spacer, kąpiele w Rabie, rozmowy z sąsiadami, wieczorne ogniska.

Na poddaszu zainstalowałem się bliżej — ileż uciechy stanowiło podglądanie małych, niezdarnie otwierających dzióbki w które — bez mała cały dzień — ich rodzice wtykali pożywienie. Moje psy zgłupiały ze szczęścia. Podlać miejski beton to żadna frajda, ale podnieść nogę pod coraz to nowym krzaczkiem, zobaczyć z bliska kure, stanąć jak zamurowany na widok kreta czy norownicy, zebrać i zrozumieć te wszystkie zapachy wydobywające się z rozgrzanych traw — to pełnia radości, a także pracy: niczego co interesujące i nowe nie pominać, zakodować w psiej pamięci.

Były dla nas dni pełne słońca i zyczliwości ludzkiej. Sąsiedzi zgodzili się sprzedać nam mleko. Co prawda w cenie podwójnie wyższej, niż obowiązująca w mieście, ale jakie mleko — smak podobnego pamiętam z dzieciństwa. Nasze dzieci zaprzyjaźniły się z wiejskimi, co miało korzystny wpływ na uzupełnienie przez nich przyrodniczo-zoologicznych wiadomości. To nasze dzieci razem z wiejskimi prowadziły krowę do byka. Co miało też swoje dobre strony; po pierwsze — nie nudziły w czasie deszczu (wiecie jak wtedy dzieci się nudzą...) po drugie — uwolniły nas od obowiązku rozmów intymnych. Kazju, nie mecz ojca, byłś przecież z krowką Bielakowej u byka Kołaczka! Wiesz już wszystko!!!

U sąsiada urodzili się kocięta. Nasze dzieci razem z jego pociechami poszły nad Rabę na horrorowy seans topienia kociąt przez gospodarza. Urozmaicenie było; córka dostała w nocy gorączki i tydzień płakała za kociętami. A moja żona ujadła na całą wieś, że mnie zabije, jeżeli nie dam mordercy kociąt w mordę! Potem zaczęła się psuć przyjazna atmosfera. Nieliterni chłopcy na nasz widok pukali palcem w głowę. Żona zabroniła dzieciom bawić się razem z dziećmi topiciela kotów. W zamian

wiejskie dzieci poczęły przezywać nasze. Chowając się za płotem czy drzewem, skandowały zgodnie: Kocie inteligentny!

— To przejdzie — pocieszałem rodzinę. Zresztą żona nie miała czasu na rozmyślanie. Po powrocie z zakupów w oddalonym tylko o 6 km najbliższym miasteczku i odstawieniu swego w kolejkach, zabierała się do gotowania obiadu, co — sprawiedliwie przyznaję nie należy do łatwych w prymitywnych warunkach. Ciągle jeszcze nie narzekała; obierała, zmywała, sprzątała, trzepała, prała, kąpała dzieci i psy, które zgodnie i z upodobaniem wpadały w błoto.

Nie narzekała nawet na harcujące w czasie dnia w kuchni myszy. Nie umiała się wściekłością (raczej głębokim żalem) kiedy na jednym z wieczornych spacerów do pobliskiego lasu, gdzie ciągle z tym samym zachwytem podglądaliśmy sarny przy wodopoju, znalazłem nastawione siła, w które mało nie wpadła po ciemku. Owe wyniki przynieśliśmy do domu, a panu gajowemu czy leśniczemu (przepraszam, ale nie uznał za stosowne nam się przedstawić ani z funkcji, ani z nazwiska!) przekazał tą drogą wiadomość, że zamiast pokrzykiwać na właścicieli postawionych gdzieś w lasie — prawdziwo! — przed swoimi skromnymi chałupkami maluchów, pospacerowałby raczej wieczorem po lesie i zlikwidował nie tylko porozstawiane wyniki (w czasie ochronnym dla saren!), ale także szajkę kłusowników, uprawiających bezczelnie, pod jego nosem ten podły proceder.

A wracając do mojej cierpliwiej, łagodnej żony. Wkurzyła się po raz drugi po kociętach, i to na drugi dzień, kiedy jej najbliższa sąsiadka (opisywałem w „Echu” w numerze kwietniowym — 71, patologiczny przypadek znęcania się nad psami, baranami itp., no wiecie, ta, co idąc w niedzielę w koralach do kościoła, musi jeszcze przed wyjściem kopnąć krowę) zdobyła (jak co roku) nowego psiaka i trzyma go już dwa miesiące w króliczej klatce, w stajni. Piesek — nie może się już wyprostować w klatce, płacze całymi dniami. Nie można patrzeć na tę mękę.

— Pani sąsiadko, czemu ten pies siedzi w klatce?

— Boję się go rozdeptać. Może też mi go ktoś ukradnąć, albo pożra go inne psy.

— A może go pani chowa na sadło?...

— Idźcie panie, bo jak widziałam przywale!

Przyjechał z Krakowa na wakacje wnuk sąsiadki z prawnuczeciami. Sympatyczny, dziewczynka chodzi do szkoły muzycznej. Kiedy ćwiczy na instrumencie, do czysto wydobywanych tonów skrzypiec dołącza się żalony płacz pieska zamkniętego daleko w klatce...

Wsi spokojna, wsi wesoła. Ogłaszam sprzedaż ślicznej dachy pod lasem. Wolę beton.

ALEKSANDER

KAGIE ANORA

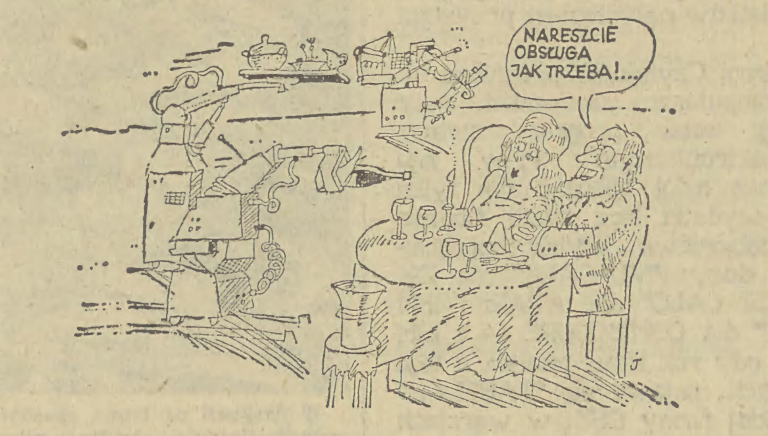
Mój syn miał prywatne lekcje francuskiego ze studentką, która mi się bardzo spodobała: taka była ładna i wdzięczna... Nigdy nie okazałem jej tego co czuję. Wystarczyło mi, że ona jest u nas 2 razy w tygodniu, że mogę wejść do pokoju syna i zapytać czy nie chcą herbaty. Ale teraz syn nie bierze tych lekcji: zdał maturę i pewnie dostanie się na studia, a ja już nigdy nie zobaczę mojej słodkiej B. Co robić?! Zaznaczam, że jestem od lat mężczyzną samotnym.

Na pewno ma Pan duże szanse, bo dziewczyny lubią dojrzalszych mężczyzn, to im schlebia i imponuje. Z drugiej strony musi się Pan liczyć także z tym, że ona kogoś ma, bo dziewczyny, zwłaszcza te ładne i wdzięczne, zwykle kogoś mają.

No i nie wiadomo, czy Pan jest w jej typie. Ale co to szkodzi spróbować? Odwagi!

I żyć też zaakceptowania „słodkiej B” (w roli ewentualnej macochy) przez Twojego syna...

A może on wcale nie dostanie się tym razem na studia, znowu będzie potrzebował lekcji francuskiego i Pan będzie miał okazję przyrzeć się dokładnie obłubienicy... Bo może ona wcale nie taka słodka, ładna i wdzięczna? Kto ją tam wie... A więc: nie tylko odwagi, ale i — rozważ! LUDWIK



Komputer... kuchmistrem

Nowy program komputerowy, opracowany przez badaczy z uniwersytetu w Chicago dysponuje ok. 40. recepturami różnych potraw. Co więcej, pozwala on również sporządzać nowe dania, posługując się kombinacjami wielu składników, jest zatem znacznie bliższym procesom nauki ludzi. Jedynym „ale” jest to, że skomputeryzowany „szef kuchni” nie może przekonać się osobiście o smaku swych kulinarnych dzieł. (M. D.)

KRZYŻÓWKI NR 100

POZIOMO: 1. teren gier sportowych, 5. przyjęcie bez tańców, 7. grupa osób wzajemnie popierających się ze szkoda dla innych, 8. fachowiec od budowy i naprawy pieców kafłowych, 9. legendarny założyciel podwawelskiego grodu, 11. dziedzina nauki biologicznej, 15. wykaz rzeczy, 17. miasto wojewódzkie nad rzeką Mleczną, 19. rodzaj doskonałego koniaku, 23. potocznie o bezwartościowym człowieku, 24. nadmierne powiększenie tarczycy, 25. roślina ogrodowa o barwnych kwiatach, 26. mała wyniosłość w bagnistym terenie, 27. małpiatka z rodziny lemurów.

PIONOWO: 1. bajkowy potwór zabijający wrokiem i oddechem, 2. rodzaj utworu poetyckiego, 3. oszklona rama będąca nakryciem inspektu, 4. przestarzałe określenie twarzy, 5. kołce pod butami alpinisty, 6. licznik w samochodzie wskazujący wysokość opłaty za przejazd, 10. długodystansowa wycieczka podzielona na etapy, 12. pierwiastek stosowany do zabezpieczania metali przed korozją, 13. imię słynnego polskiego reżysera teatralnego Schillera, 14. najwyższy rejestr głosu, 16. cięźarówka ze Starachowic, 18. część obszaru wód morskich,

1		2	3	4	5	6
			7			
8					9	10
		11	12	13	14	
15	16				17	18
		19	20	21	22	
23						24
		25				
26						
				27		

20. drużyna Zbigniewa Bońka, 21. reprezentacyjna sala w wyższej uczelni, 22. prowadzi publicznie modły w meczecie. ADAM

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 99
Poziomo: Kulig, Lepik, Ratka, Fajka, Talar, Taśmoteka, Rzep, Tran, Romantyzm, Antena, Imbir, Wtyk, Agawa, Ares.
Pionowo: Kafar, Lejce, Grat, Płyś, Lato, Pole, Kora, Atut, Akta, Agat, Mróz, Złot, Plan, Rebus, Neron, Rafa, Mewa, Nawa, Yeti, Mika.
Nagrody książkowe wylosowali: Maria Noga, Kraków; Magdalena Mazur, Kraków; Józef Doroszewski, Kraków; Michał Adamski, Kraków; Marian Jelonek, Skawina.



■ **Nowości NRD:** 1. znaczek „35-lecie spółdzielczości produkcyjnej w NRD” i 4 znaczki „Wybitne osobistości — G. Hauptmann, L. Uhland, A. Zweig i G. Hertz”.

■ **Włochy** propagują okolicznościowym znaczkiem walkę z alkoholizmem.

■ **W Grecji** ukazała się seria 8 znaczków z okazji 25. Międzrostw Europy w Kosztykowie.

■ **Czechosłowacja** upamiętniła emisją 2 znaczków 45 rocznicę spalenia przez hitlerowców wsi Lidice.

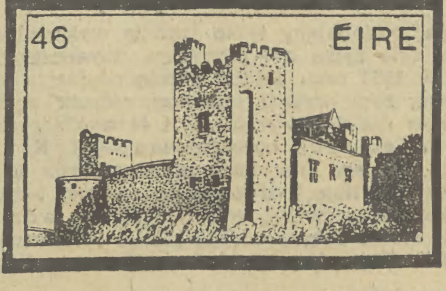
■ **Jugosławia** przypomniała okolicznościowym znaczkiem 125 rocznicę wojen wyzwoleniczych w Czarnogórze.

■ **Doroczna szwajcarska 4-znaczkowa emisja „Pro Partia”** prezentuje zabytkowe meble ze zbiorów muzealnych.

■ **Poczta RFN** opublikowała już plan emisji znaczków w 1988 r. Wydanych zostanie 27 emisji obejmujących 36 znaczków.

■ **Irlandia** wydała emisję 3 znaczków pn. „Zabytki tego kraju”. Jeden ze znaczków reprodukuje

■ **Z okazji 100 rocznicy** powstania międzynarodowego języka esperanto otwarta jest (do 31 sierpnia br.) w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu interesująca wystawa filatelistyczna pn. „Esperanto zbliża narody” ze zbiorów Janusza Miłkowskiego oraz pokaz plakatów esperanokich własności Lecha Kosieniaka. T. Gr.



Piątek I

16.35 Program dnia
16.40 Mieszkać - wszechnica budowlana
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje
18.50 Dobranoc: Cudowny talizman
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwierciadło czasu: „Kocham” - film fab. prod. ZSRR. Reż. Ieorgij Natanson
21.30 Żniwa '87
21.40 Relacja z posiedzenia Sejm

Piątek II

16.25 Program dnia
16.30 „Spadochroniarze” - film fab. prod. ZSRR. Reż. Jurij Iwaszczuk
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny. W programie „Muppet show”
19.30 Poznaj swój kraj
20.00 Kogel-magiel - magazyn rozrywkowy dla wszystkich
20.50 Uwaga, dokument: „Kostka cukru”. Reż. Jacek Bławut
21.30 Panorama dnia
21.45 Film z Gerardem Philipem: „Piękność nocy” - film fab. prod. francuskiej. Reż. Rene Clair
23.05 Rozmowy intymne
23.35 Wieczorne wiadomości

Sobota I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Tymur i inni” - „Kordzik” - film prod. ZSRR
10.30 DT - Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.40 Piłkarska kadra czeka
12.00 Piosenki znad jeziora - warsztaty estradowe
12.20 Krąg - magazyn harcerzy (wydanie specjalne)
12.50 Reportaż z przeszłości: Gorący lipiec
13.20 W świecie ciszy - program dla niesłyszących
13.50 Po grunwaldzkim zwycięstwie - wojskowy program publicystyczny
14.20 Wędrowki dalekie i bliskie: „W królestwie Bhutanu” film dok. prod. francuskiej
15.20 Antologia dramatu powstającego: G. Caillavet, R. Frers i E. Etienne - „Ładna historia”. Reż. Edward Dziewoński
16.45 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Dużego Lotka

17.40 Polska w świecie
18.50 Dobranoc: Plastelinki
19.00 Z kamerą wśród zwierząt: Lato
19.20 Magnes - program promocyjny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Dziewczęta z Nowolipiek” - film fab. prod. polskiej. Reż. Barbara Sass
21.25 Czas - magazyn publicystyczny
21.55 Siedem dni na świecie
22.55 Sportowe rytmy tygodnia: Uniwersjada w Zagrzebiu
23.05 DT - Wiadomości
23.15 Kino nocne: „Karawan” - film fab. prod. USA. Reż. George Bowers
0.55 Zakończenie programu

Sobota II

14.55 Powitanie
15.00 „Wielka forsa” - film fab. prod. CSRS. Reż. Jan Schmidt
16.15 Obłegorek odrodzony - reportaż
16.30 Kurs pływania na desce
16.40 Studio sport: Uniwersjada w Zagrzebiu
17.15 Dla dzieci: „Przygodki naszych ulubieńców” - film anim.
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz” - Księga VI - „Zaścianek”
19.15 Rozmowa z Topolem
19.30 Alfa i Omega
20.00 XXVI. Festiwal Moniuszkowski w Kudowie Zdroju
21.00 W pracowni Janusza Stanęgo
21.30 Panorama dnia
21.45 „Sława” (4) - film prod. USA
22.30 Portrety intymne: Scott Fitzgerald
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Anegdota teatralne Igora Smiałowskiego

Niedziela I

6.55-7.35 TTR. Zajęcia wakacyjne
7.35 Program dnia
7.40 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.50-9.00 Blok programów rodzinnych
9.00 Kino teleferii: „O czym szumią wierzby” - film anim. prod. angielskiej oraz „Niebieskie lato” - film prod. hiszpańskiej
10.15 Wędrowki po NRD
10.30 DT - Wiadomości
10.35 „Filmowe obserwacje świata” - „Rzeki i kanały” - film dok TP
11.25 Zajechał wóz do Złotego Potoku (1)
11.55 Siedem anten
12.40 Kraj za miastem
13.35 Telewizyjny koncert życzeń
13.50 Zajechał wóz do Złotego Potoku (2)
14.20 Kraina długowiecznych - reportaż

tygodniowy program TV

(od 17 do 23 lipca 1987 r.)

14.45 Między niebem a ziemią jest czas - program poetycki
15.10 Zajechał wóz do Złotego Potoku (3)
15.40 Wayne Sleep i inni - program rozrywkowy
16.05 Prezydenci: John Adams
16.35 „Przełamywanie barier” - pr. publ.
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Marzenia Janusza
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Blisko, coraz bliżej” (3) - „Niespokojna granica” - II cz. filmu fab. TP
21.15 Wizyta przewodniczącego Rady Państwa PRL w Japonii - rep. T. Zakrzewskiego
22.15 Pegaz - magazyn aktualności kulturalnych
22.55 Łoza - program kabaretowy
23.15 Sportowa niedziela: Uniwersjada w Zagrzebiu
23.50 DT - Wiadomości

Niedziela II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Blisko, coraz bliżej” - film TP
12.50 Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego - wojskowy program dokumentalny
13.55 Niedziela w „dwójce” - powitanie
14.00 Tajemnice starego Gdańska
14.20 Jutro poniedziałek
14.50 Wideoteka
15.35 Studio sport
16.05 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
18.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: Benefis Wandy Wermińskiej
19.00 Moje piosenki: Gustaw Lutkiewicz
19.30 Magazyn nowości piętowych
20.15 Studio sport
21.15 Antykwarium - rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Richelieu” (3) - film prod. francusko-kanadyjskiej
22.40 Julia, Joanna i... - wiersze Marty Klubowicz
23.05 Wieczorne wiadomości

Poniedziałek I

16.55 Program dnia
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress

17.30 Wakacje: w programie „Kariera Nikodema Dyzmy” (3)
18.50 Dobranoc: Zając ciekawskii strumyczek
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr Telewizji: Aleksander Fredro - „Jestem zabójcą”. Reż. Bogdan Baer
21.00 Żniwa '87
21.10 Pro memoria - pr. dok.
21.40 „Wesele na Kurpiach” (1) - „Zaślubiny” - film dok. Reż. Mieczysław Adamek
22.10 Ociotyżenie mgły - spotkanie z Kazimierzem Koźniewskim
22.20 Listy miłosne
23.40 DT - Komentarze

Poniedziałek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Sponsor - teleturniej
19.00 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
20.00 Słunks patrzy daleko
20.40 „Ludzie, konie i karłery” - film dok. Reż. R. Lange i T. Pieczyński
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Siedem zegarków Gustawa, albo eremita skoczowski Morciniec” - film dok. Reż. Antoni Halor
23.10 Wieczorne wiadomości

Wtorek I

9.00 Teleferie TDC: W dziewięć dni dookoła Verne'a - dzień czwarty
9.40 Kino teleferii: „Kapitan Nemo” (4) - film prod. ZSRR
10.00 DT - Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Pod wiatr” (3) - film prod. australijskiej
16.35 Program dnia
16.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje
18.50 Dobranoc: Przygody zającą Poziomki
19.00 Rzeczpospolita Chelmska - program dokumentalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Pod wiatr” (3) - „Kwestia winy” - film prod. australijskiej
20.50 Konferencja prasowa rządu
21.05 Telemost
21.50 Telewizyjny film dokumentalny: „W pewnej gminie”. Reż. Regina Kruszelnicka

22.15 Losowanie Krajowej Loterii Pieniężnej
22.20 Z polskiej fonoteki
22.40 DT - Komentarze

Wtorek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Ryzyko - teleturniej
19.00 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Poznaj swój kraj: Warmia Mazury
20.00 W obronie wiasnej: „Zielone pluca Polski”
20.30 „Exodus” - widowisko baletowe do muzyki Wojciecha Kilara
20.55 Stanisław Bunin gra Chopina
21.10 Polak na wakacjach - reportaż
21.30 Panorama dnia
21.50 Filmy Konrada Wolfa: „Solo Sunny” - film fab. prod. NRD
23.25 Wieczorne wiadomości

Środa I

8.40 Program dnia
8.45 Dla dzieci: „Awantura o Basia” - film prod. polskiej. Reż. Maria Kaniewska
10.25 XXI Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kolobrzeg '87 - parada wojskowych zawodowych zespołów estradowych
11.55 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
12.55 Telewizyjny film dokumentalny: „Między Bugiem a Odrą”. Reż. Ludomir Motylski
13.15 „Zielone kasztany” - film fab. prod. polskiej. Reż. Wojciech Fiwek
14.35 Ona w roli głównej - Maria Koterska
15.20 Jagiellonowie w Schallaburgu - reportaż
15.50 Studio sport: Uroczystość otwarcia Wyciągu Dookoła Polski
16.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje
19.00 Wieczorynka: Tajemnice wikingowej zatoki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Rajska jabłoń” - film fab. prod. polskiej. Reż. Barbara Sass
21.45 Interfashion show - Łódź '87

Środa II

13.55 Powitanie
14.00 Wrocław na antenie „dwójki”
14.30 Robert Stoltz - „Dama z portretu” (operetka). Reż. Janusz Rzeszewski. Wyk. Zespół Państwowej Operetki Śląskiej w Gliwicach
15.55 Wrocław na antenie „dwójki”

16.05 Dom przy służbie
16.25 Tajemnice muzeum - ostatnia droga Grundmanna
16.45 Akwaria w teatrze
17.00 Dom z galerią
17.30 W stronę gór - Nad Szczywnicą
17.50 Grają młodzi - Ewa Kupiec (fortepian)
18.00 Godzina z Romanem Kłosowskim
19.00 Wrocław na antenie „dwójki”
19.30 Poznaj swój kraj: Kraina bobrów - ziemia suwalska
20.00 XXI Festiwal Moniuszkowski - Kudowa '87
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Mayerling” - film fab. prod. angielskiej. Reż. Terence Young
23.55 Wieczorne wiadomości

Czwartek I

9.00 Kino teleferii: „Szaletstwo Majki Stowron” (6, 7) - film TP
10.00 DT - Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kaz” (7) - film prod. USA
16.30 Program dnia
16.35 Pieśń nadziei i zwycięstwa - wojskowy program dokumentalny
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje - w programie: „Brygady Tygrysa”
18.50 Dobranoc: Przygody Tobiasza
19.00 Czym żyje świat?
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Kaz” (7) - „Świadectwo dojrzałości” - film prod. USA
20.45 Teraz - tygodnik gospodarczy
21.15 Studio sport: Wycięg dookoła Polski - Spartakiada młodzieży
22.00 „Majdanek - cmentarzysko Europy” - film dok. Aleksandra Forda i Jerzego Bossaka
22.40 DT - Komentarze

Czwartek II

16.25 Program dnia
16.30 „Dziewczynka z miasta” - film fab. prod. ZSRR. Reż. Oleg Nikołajewski
17.45 „Blecz” - film dokumentalny
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „Integra - miła miłość” - film dok. Ewy Cendrowskiej
19.00 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Poznaj swój kraj: Podhale
20.00 Salon muzyczny: Agnieszka Duzmał i jej orkiestra
20.50 Grać albo nie grać - recital duetu Michał Banasik i Andrzej Zubeł
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Jak to ruszy? - program publicystyczny
22.30 Ciepłownicy
23.05 Wieczorne wiadomości

Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „PEWEX”
w dniach od 15 lipca do 31 sierpnia
bonifikata 30%
przy zakupie artykułów konfekcyjnych oraz innych
ZAPRASZAMY!
Okazja! Okazja! Okazja! Okazja! Okazja! Okazja!
K-8729

PRACA
PRACOWNIKÓW budowlanych, chętnych do nauki języka niemieckiego - przyjmuje. Tel. 21-16-82, poniedziałki, czwartki, od 15 do 18.
MŁODA kobieta do pracy w ogrodnictwie - przyjmuje. Kraków, Jesionowa 11 A. g-27064
MATRYMONIALNE
SAMOJNA, niebrzydka, niezależna - średniego wzrostu, wykształcenie średnie, bez nałogów, superkomfortowe mieszkanie, wkrótce samochód - pozna pana, do lat 58, pragnącego prawdziwej przyjaźni. Cel matrymonialny. Oferty 26644 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
FANNA, lat 28, wysoka, szczupła, ładna, „z dobrego domu” - pozna kulturalnego, wysokiego kawalera, pragnącego założyć rodzinę katolicką. Cel matrymonialny. - Oferty 26507 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TYSIĄCE aktualnych ofert matrymonialnych. Adres: 30-990 Kraków, skrytka 902. A-81

KUPNO
FLIZY białe, gładkie - kupię. Oferty 27081 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PIEC PG-12 - kupię. Tel. 55-01-26.
FABRYCZNE nowego Poloneza - pilnie kupię. Tel. 37-22-17.
SPRZEDAŻ
DWIE piękne suknie ślubne - sprzedam. Tel. 14-96-66.
WTRYSKARKE hydrauliczne, nową - sprzedam. Prądnicka 27.
SILNIK Peugeotta 504 D - sprzedam. Tel. 37-07-07.
AUDI 80 diesel, dwuletni - sprzedam. Tel. 33-84-07.
VW 1200 - pilnie sprzedam. Teresy 6/3. g-27461
WIEŻE Technics - sprzedam. Tel. 33-84-07.
PASSAT diesel combi, 1980, stan bardzo dobry - sprzedam. Tel. 76-38-61. A-81

SPRZEDAM nową maszynę dzweliarską, dwupłytkową Nr 5. Lucyna Adamczyk, ul. Pułanki 108 (Rybitwy).
NAKRYWE lastrikową na dach grobowca - tanko sprzedam. - Tel. 21-16-73. g-27254
MASZYNE dzweliarską dwupłytkową „Busch” - sprzedam. Tel. 55-25-75. wieczorem. g-26995
MAGNETOWID Hitachi, nowy - sprzedam. Oferty 26896 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
OKAZYJNIE sprzedam stereofonizne radio samochodowe, amerykańskiej firmy „Jensen” jx65. Tel. 48-42-08. g-25714
FREZARKE do drewna, nową - sprzedam. Oferty 27324 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

RYBNIK - centrum! M-2, 40 m² - zamienię na Kraków. - Oferty 26649 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POKÓJ z kuchnią, superkomfortowe, kwaterekowe, 37 m², II piętro, blisko centrum Nowej Huty - zamienię na większe warunki bardzo korzystne. - Oferty 27117 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MALŻENSTWO poszukuje spokojnego mieszkania na rok lub dłużej (czyżby mieszkanie albo w zamian za opiekę). Tel. 22-76-14.
2 PRACUJĄCE - poszukują mieszkania lub samodzielnego pokoju. Tel. 12-05-52, po 19. g-26976
POSZUKUJE lokalu na warsztat blacharstwa samochodowego (słab. woda). - Oferty 26940 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DWIE panienki - poszukują pokoju. Oferty 26675 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, z telefonem, w Nowej Hucie i 1 pokój z kuchnią, w dzielnicy Krowodrza - na 3. lub 4-pokojowe, w dzielnicy Krowodrza. - Oferty 26680 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMIENIĘ 3-pokojowe, 48 m² - na osiedle XXV-lecie na dwa oddzielne. Tel. 34-95-72, do 10 i późnym wieczorem lub oferty 26530 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
CUDZOZIEMCOWI wynajmę mieszkanie. Tel. 34-16-28. g-26831
MALŻENSTWO z dzieckiem, poszukuje mieszkania na 2-3 lata - lub niekierującego pokoju. Oferty 26895 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-3 spółdzielcze - superkomfortowe, 50 m², w Bydgoszy - zamienię na podobne w Krakowie (może być stare budownictwo). Oferty 24164 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
CENTRUM - śródmieście. Słoneczne, superkomfortowe, kwaterekowe M-2 - zamienię na równorzędne lub większe, wiasne, nowe lub starych (z możliwością wykupu). Warunki korzystne. Oferty 25325 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NOWA HUTA! Superkomfortowa garsoniera, telefon 44-44-82, zamienię na inną. Dzielnica obłężna, stare budownictwo niewykorzystane.

NIERUCHOMOŚCI

BIEZANÓW - dom w stanie surowym, działka 20,5 a - sprzedam. Tel. 35-24-29. g-22105
PARCELE uzbrojona lub rozpoczęta budowę, w obrębie lub w pobliżu Krakowa - kupię. Oferty 27010 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DUŻY dom mieszkalny z lokalem gastronomicznym k/Mysłęc - wydzierżawie lub sprzedam. - Oferty 27049 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIAŁKĘ budowlaną, w atrakcyjnym miejscu Salwatora lub Woli Justowskiej - kupię. Oferty 26432 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIAŁKĘ budowlaną na Lesisku - kupię. Tel. 34-28-84.
ZGUBY
ŚNIEG Józef, zam. Kraków, Skarżyskiego 7 - zgubił legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską g-25774
USŁUGI
ZAKŁAD blacharstwa samochodowego - Józef Czarnecki, Wieliczka, ul. Czarnochowska 15, tel. 78-32-78 - poleca swoje usługi. Krótkie terminy. Zapraszamy! g-26420
WIELICZKA! Biuro pośrednictwa - kupno - sprzedaż nieruchomości - poleca swoje usługi. Mgr Kazimiera Ziernicka, ul. Grunwaldzka 81, tel. 78-35-21. g-26493
ANTENY RTV - instaluje. Szymański, tel. 66-17-93.
CYKLINOWANIE, lakierowanie - Zawalonka - tel. 44-58-36.
CYKLINOWANIE, lakierowanie - Leniart. Tel. 12-47-82.
TAPETOWANIE - Jęś, tel. 33-78-14. g-25073
CZYSZCZENIE dywanów i tapicerii Wapem - Sporządz, tel. 78-14-17.
ROZNE
SYMPATYCZNEGO psa (boksersa) - dam w dobre ręce. Tel. 33-43-28. g-27068
POSŁADAM samochód osobowy, dużą przyczepę bagażową. Oczekuje propozycji. Oferty 26998 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZESPÓŁ grający muzykę tamercną - młodzieżowa, dyskotekowa, dostosowana dla każdego gustu, wieku - zagra dla osób prywatnych oraz instytucji, przedsiębiorstw, na daniach, dyskotekach, spotkaniach jubileuszowych, weselach, imprezach pieniorowych. Oferty pisemne dla zespołu „Dysonans” przysłać pod adresem menagera: 30-990 Kraków, skrytka pocztowa 743 lub tel. grzeszczonciowy 11-09-43 (codziennie 20-22). g-26876

Telegram! Stop! Telegram! Stop! Telegram! Stop
Degustacja! Degustacja!
Serdecznie i gorąco zapraszamy PT stałych Klientów, Gości i Turystów z kraju i zagranicy na degustację soków: jabłkowego i cytrusowych produkcji INTER FRAGRANCES.
Degustacja w dniu 20 i 21 lipca br. w sklepie firmowym FRUTAROMY w Krakowie przy ul. Szpitalnej 34, w godzinach od 11 do 19.
Życzymy słońca, pogody i udanego pobytu w Krakowie, miasteczku odznaczonym turystycznym znakiem jakości „Złoty Jabłkiem”.
Zapraszamy
FRUTAROMA

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU BETONÓW „PREFABET”
Kraków, ul. Centralna 53
zatrudni natychmiast
● administratora osiedla mieszkaniowego
● specjalistę ds. ekonomicznych
● specjalistę ds. zaopatrzenia
● z-cę kier. działu gł. energetyka
oraz
● betoniarzy i zbrojarzy prefabrykacji
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informację udziela Dział Kadry i Szkolenia, tel. 44-37-22, wewn. 333.
Dojazd tramwajami linii 1, 15, 22 lub autobusami linii 125 i 148. K-5870

UWAGA
PT Odbiorcy energii elektrycznej i gazu!
ZAKŁAD ENERGETYCZNY KRAKÓW
informuje, że w związku z podwyżką cen detalicznych energii elektrycznej i gazu dla lokalnych mieszkańców i gospodarstw rolnych, która obowiązuje od 1.04.1987 r., niektórym odbiorcom dostarczane będą blankiety rachunków dodatkowych do posiadanych już książeczek wpłat. Blankiety rachunków dodatkowych za pośrednictwem upoważnionych pracowników rejonów energetycznych lub poczty otrzymają wyłącznie odbiorcy zużywający duże ilości energii elektrycznej i gazu, u których odczyty rozliczeniowe urządzeń pomiarowych dokonywane są corocznie w listopadzie, grudniu, styczniu lub lutym. Terminy płatności rachunków dodatkowych obowiązują tak samo jak terminy płatności rachunków z książeczek wpłat. Niezapłacone blankiety dodatkowych może zatem spowodować przerwanie dopływu energii elektrycznej i gazu. Celem dostarczenia dodatkowych blankietów wpłat jest uniknięcie powstania dużych należności, które musiałby być doliczone do pierwszego blankietu wpłat nowej książeczki. K-6694

KOMBINAT DZWIĞÓW OSOBOWYCH „ZREMB”
Zakład Montażowy w Krakowie, ul. Śliczna 34a
ZATRUDNI
▲ wydawcę narzędziowo-odzieżowego
▲ kierowcę
▲ elektromonterów - absolwentów
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych Kraków, ul. Śliczna 34a, p. 8, tel. 11-02-22, wewn. 80. K-5864

Ochrona na 4 000 hektarów

Strefa kompromisów i sporów

14 lipca 1980 r. naczelnik Nowej Huty podpisał decyzję o utworzeniu wokół Huty im. Lenina strefy ochronnej o powierzchni ok. 4000 ha. W jej obszarze znalazły się m. in. istniejące do dziś ogródki działkowe, obiekty sportowe KS „Hutnik”, a także... więzienie w Ruszycz. Minęło 7 lat, minęły pierwsze terminy realizacji tamtej decyzji. Wczoraj tereny strefy odwiedzili radni z Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska RM m. Krakowa, którym towarzyszyli m. in. wiceprezydent Marek Paszucha oraz dyrektor HiL Eugeniusz Pustowski.

Obecna sytuacja w strefie, obejmującej 10 osiedli wiejskich, jest następująca: do władz wpłynęło 687 wniosków o wykupienie nieruchomości, HiL zrealizowała 326 decyzji, wydając na ten cel 1,25 mld zł. Dla wykwaterowanych potrzeba 1060 mieszkań. Dotychczas uzyskano ich... 35. HiL ma lokalizację na budowanie do 1990 r. ok. 250 następnych. Co później — nie wiadomo. W Nowej Hucie nie ma już terenów pod budownictwo mieszkaniowe.

Zagospodarowanie strefy utrudnia dobrowolność wykupu gospodarstw i gruntów, na wnioski ich właścicieli. Mniej więcej połowa zgłosiła chęć opuszczenia skażonych terenów, ale są też tacy, którzy budują tu nowe... domki jednorodzinne. W ten sposób ziemię przejęte przez Hutę tworzą małe, rozrzucone enklawy. Gdy je zalesi — rolnicy karczują drzewa.

HiL występuje o ponowne przemysłenie planów, dotyczących strefy i załatwienie najpierw spraw mieszkańców terenów najbardziej przez przemysł zagrożonych: Pleszowa, Branic i części Mogiły. W tym duchu utrzymana była uchwała Rady Pracowniczej Kombinat. Wła-

dze miasta twierdzą, że decyzja naczelnika jest prawomocna, zgodna z przepisami i nie ma co nad nią dyskutować. Huta narzeka na brak lokalizacji pod budownictwo dla przesiedlanych, tymczasem zwleka z wykorzystaniem terenów już jej przydzielonych. Znacznie sprawniej buduje domy dla swej załogi.

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Bronisław Kamiński powiada, że strefa ochronna wokół HiL jest strefą kompromisów. Już jej granice wytyczono w sposób sztuczny, naginając kryteria do możliwości i zakładając, że Huta będzie wyrzucała w powietrze nie więcej niż 20-25 tys. ton pyłów rocznie (miała to osiągnąć w 1985 r.; w 1986 wyemitowała do atmosfery 61 tys. ton pyłu). Jak widać strefa jest również obszarem gorących sporów. Obawiam się, że spory te jak i tworzenie strefy, która jest ziem koniecznym potrwają długie, długie lata... (ar)



Łodów nie ma, ze stodyczy zostały tylko babeczki...
Fot. JACEK BEDNARCZYK

Skoro nie ma sterynu...

Brzytwa w spirytusie

Mamy w województwie ok. 300 zakładów fryzjerskich. W listopadzie ub. roku pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanepid skontrolowali 32 zakłady. Stwierdzili wówczas szereg mankamentów, wśród których najczęściej powtarzały się braki środków odkażających. Kilka dni temu inspektorzy Sanepid ponownie skontrolowali te zakłady.

W zakładzie ajencyjnym przy ul. Dzierżyńskiego oglądał jak robi się zabieg kosmetyczny. Do nakładania twarzy przy usuwaniu wągrów kosmetyczka miała jedną igłę jednorazową, przy pomocy której dokonywała zabiegów na wszystkich klientach, od czasu do czasu mocząc igłę w spirytusie. Od 1935 roku obowiązuje rozporządzenie ministra opieki społecznej o zakładach fryzjerskich i gólańskich. Zgodnie z tym rozporządzeniem „narzędzia metalowe winny być odkażane w sterylizatorach fryzjerskich”. Niestety, sterylizatorów nie ma. W związku z powyższym przepis z 1935 r. zmodyfikowano proponując stosowanie sterylizatorów na suche gorące powietrze, które powinny wyjaławiać narzędzia w temperaturze 160 st. C. przez 60 minut.

Ale sterylizatorów na suche powietrze również nie ma. „Mając na względzie okresowe braki w obrocie handlowym powyższych środków, Państwowy Inspektor Sanitarny dopuścił do stosowania wodny roztwór sterynu, septylu i aldesanu (należy w nim zanurzyć narzędzia na 10 minut). Inspektor szczególnie zalecił stosowanie 70 proc. alkoholu pod warunkiem użycia go we wskazanym stężeniu.”

W trakcie ostatniej kontroli inspektorzy stwierdzili nagminne łamanie rozporządzeń. Fryzjerzy twierdzą, że nie mają gdzie kupić środków do odkażania, ponieważ apteki nie dysponują płynami wymienionymi w rozporządzeniu... (NB)

Kto naprawi płotki?

Z końcem czerwca na moście Powstańców Śląskich wyskoczył z szyn tramwaj. Na szczęście wagny nie wpadły do Wisły, ale wjechały na chodnik mostu, zrywając kilka płotków, zabezpieczających biegący tędy potężny rurociąg wodny. Tramwaj zatrzymał się dosłownie kilka centymetrów od tego rurociągu. Minęło sporo czasu, a nadal miejsce wypadku nie jest uporządkowane. (ja)

A jednak jest dodatek!

Niedawno pisaliśmy o kolonii zdrowotnej dla dzieci upośledzonych w Minodze. Wychowawcy powiedzieli nam, że nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia poza ogólnie obowiązującym na koloniach. Tymczasem, jak nas poinformowano w TPD opiekunowie dzieci specjal-

nej troski dostają dodatek w wysokości 2 tys. zł. Kolonie zdrowotne organizowane są dzięki inicjatywie Koła Rodziców Dzieci Upośledzonych Umysłowo, które działa przy ZW TPD. TPD apeluje do instytucji o pomoc, bo kolonie zdrowotne wciąż borykają się z trudnościami materialnymi. W tej chwili np. trzeba wymienić stare, zużyte sprzęty na nowe. (kk)

Koło Rodziców Dzieci na diecie bezglutenowej przy Woj. Zarz TPD w Krakowie informuje o sprzedaży bananów w piątek 17 bm. i w poniedziałek 20 bm. w godz. 8-18 w Delikatesach, Rynek Główny

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:
* 18 — BWA, pl. Szczepański 3a — Otwarcie wystawy Nowej Darmstadtzkiej Secesji „Postawy '87.

* 19 — DOM POLONII, Rynek Gł. 14 — Koncert kameralny z cyklu „WIECZORNE SERENADY”. Wykonawcy: Kazimierz Moszyński — flet, Ewa Wolak — fortepian, Wojciech Ziętański — recytacja, prowadzi Bogusław Scheller. Wstęp wolny.

* 19 — DDK „Dworek Białoprądnicki”, ul. Papiernicza 2 — „Wakacyjne rytmy” — muzyczne rendez-vous dla kolonistów.

W SOBOTĘ:
* 15 — NCK, pl. Centralny — Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Sierakowice” oraz Zespołu Folklorystycznego z Belgii.
* 19 — DDK „Dworek Białoprądnicki”, ul. Papiernicza 2 — Z cyklu „Spotkania z jazzem”: koncert grupy „Swing Orchestra Kraków”.

W NIEDZIELĘ:
* 15 — NCK, pl. Centralny — Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Poświętniacy”, oraz Zespołu Folklorystycznego z Francji.

A POZA TYM:
CKS „BUDA”, al. 29 Listopada 50 — DYSKOTEKI (w piątek, sobotę i niedzielę w godz. 20-2).
„Piwnica pod Baranami”, Rynek Gł. 27 — zaprasza na „Tańca letnie” codziennie w godz. 20-1 (prócz wt.).

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
17 VII 1907 r.

◊ Coraz głośniej słychać o zamiarze postawienia dr. Henrykowi Jordanowi pomnika. Zamiar słuszny, ale obok posągu czy popiersia inny pomnik potrzebniejszy, bardziej obowiązujący: to ten, który on sam sobie postawił, to te dzieła, które w naszym mieście stworzył, prowadził, rozwijał, a które powinny utrzymać się i trwać i kwitnąć. Pytamy teraz często: kto Jordana nam zastąpi? Kto podjął utrzymaniu jego dzieła? Niełatwo o zastępcę, o równie gorące, wielkie serce jak jego. Ale to nie jest jedyne pytanie — nie tylko kto zastąpi, ale jakimi środkami to zrobić, skąd je weźmie? Nie wiemy, dokładnie wiele Jordana dodawał do swoich dzieł, ale wiemy, że dokładał stale i dużo. Park, kolonie wakacyjne, warsztaty, domy robotnicze... — to wszystko stało nie tylko jego zapobiegliwością, ale i w znacznej mierze jego zasługami, jego kieszenia. Teraz wszystko to może znaleźć się w niedobrze, zatem chrońmy, kuleć może uschnąć. Czy na to pozwolimy? Chyba nie. Upadek tych dzieł Jordana byłby nie tylko szkoda, ale wstydem dla nas wszystkich.

„Czas”

Zaopatrzenie sklepów niezłe organizacja sprzedaży — gorsza

Aby się przekonać, jak funkcjonuje krakowski handel prezydent Tadeusz Salwa i sekretarz KK PZPR Józef Szczerowski odwiedzili wczoraj kilka sklepów. Towarzyszyliśmy im w tej wizycie.

Sklep wzorcowy „Społem” przy ul. Brodowicza to prawie Eldorado Sery żółte, topione, gęśniowe w kilku gatunkach, mleko tłuste i chude. Innych towarów też nie brak. Klienci potwierdzają, że tak jest prawie zawsze.

Pawilon PHS przy ul. Bajana. Tu też niezłe — „towar jest, obsługa uprzejma, nie możemy narzekać” — mówią kupujący.

Pawilon „Społem” przy ul. Strzelców robi raczej przygnębiające wrażenie. Towar właściwie ten sam, ale go nie widać. Bułki są, ale na zapleczu! Nie można tego usprawiedliwić przeprowadzanymi tu obecnie drobnymi remontami.

W delikatesach na os. Złotego Wieku największy wybór wód do picia. Aż 14 gatunków — w tym nawet „Zuber” i „Jan”. Zaopatrzenie dobre, choć klientki informują, że dziś nawet gorzej niż zwykle. Brakuje jogurtu — sklep dostał tylko 20 sztuk!

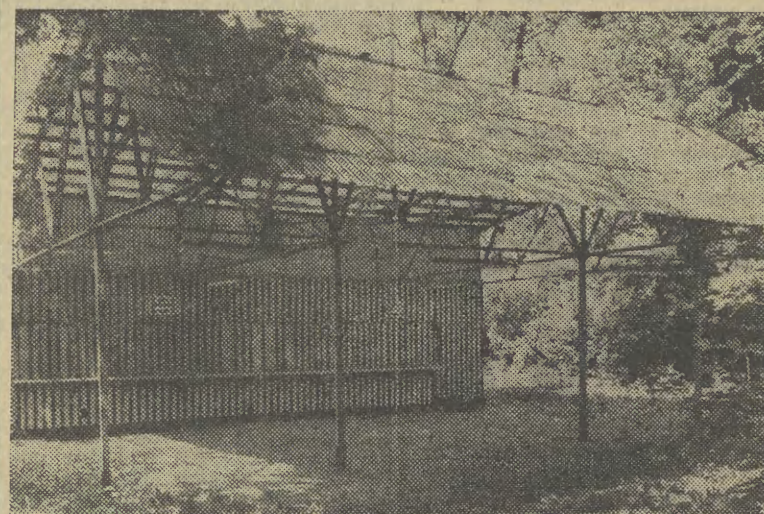
Na os. II Pułku Lotniczego można też zrobić niezłe zakupy (sklep PHS) i obok, w restauracji GS-u zjeść golonkę. Lokal ładny, ale gości niewielu, choć pora obiadowa.

W Prokocimiu z zaopatrzeniem już gorzej. W niebieskim pawilonie „Społem” serów złotych nie ma. W sklepie „Iglopolu” jedyno stoisko i bufet nieczynne — brak personelu.

Reasumując, w sklepach, które odwiedziliśmy, z towarem nie było najgorzej. Niewątpliwie, niedawna wizyta ministra HWiU w

Krakowie, a w ślad za nią dodatkowe przydziały mięsa, serów i odżywek dla dzieci pomogły w złagodzeniu niedoborów.

Prezydent zapowiedział, że takie obciążenia będą częstsze, i prosił za naszym pośrednictwem, aby kupujący sygnalizowali wszelkie nieprawidłowości do wydziałów handlu w dzielnicach, bądź do UMK (telefon: 22-38-07, 22-36-03). (tes)



Zamknięty na cztery spusty bar „Cichy Kącik”, w pobliżu pętli tramwajowej, mógłby być z powodzeniem piwiarnią. Może „Społem” potrafi uruchomić ten zakład jeszcze latem? (ja)

Fot. JACEK BEDNARCZYK

Więcej piwa mniej wódki

Kiedy w marcu tego roku otwierano pierwszą w Krakowie, z prawdziwego zdarzenia, piwiarnię „Europa” przy ul. Mogińskiej, działającą pod patronatem browaru w Okocimiu, dziennikarze usłyszeli, iż w następnych miesiącach powstana kolejnego typu zakłady.

Zakładano, że na terenie dzielnicy Śródmieście piwiarnie zostaną uruchomione w restauracji „Kazimierz” oraz barach uniwersalnych „Zywiec”, „Syrrena” i „Lajkonik”. W żadnym z tych lokali, jak dotąd, piwiarnie nie powstały, z różnych przyczyn. Np. w „Zywcu” (budynek ma pojsć do remontu), nie ma możliwości wykorzystania znakomitych zresztą piwnic do

przechowywania piwa w beczkach. A piwa w butelkach jest mało. W rest. „Kazimierz” na rozdzielnie planowanej piwiarni od części restauracyjnej nie zgadza się „Sanepid”. Sprawa przekształcenia „Syreny” i „Lajkonika” nadal jest otwarta, choć restauratorzy mają pewne obawy, czy uda się poprowadzić te lokale na jakimś przyzwoitym poziomie.

Jednocześnie „Społem” w Śródmieściu proponuje przekształcenie dwóch deficytowych, bowiem usytuowanych w peryferyjnych osiedlach, barów mlecznych na mini-piwiarnie. Chodziłoby o wykorzystanie pawilonu „Pod Lipami” w osiedlu Ugorek oraz baru „Jaś” przy ul. Promieniowych w Prądniku Czerwonym.

Bardzo źle jest w pozostałych dzielnicach. W Nowej Hucie oprócz barów piwnych, niezwykle prymitywnych typu „Oaza” czy „Marten” nie ma piwiarni, a już w Krowodrzy i w Podgórzu niemal całkowita, piwna pucha. Krowoderska „Społem” nie potrafiła nawet na lato uruchomić letniej piwiarni w ogródku w pobliżu pętli przy Cichym Kąciku. Podgórze zaś nie ma żadnej koncepcji.

Tylko otwarcie kilku piwiarni w każdej dzielnicy może rozwiązać ten problem w Krakowie. (ja)

Nasz telefon: 22-89-87

Czytelnicy mówią, że:

• przy ul. Konarskiego kontenery stoją na ulicy, ale już nie w tym problem, tylko śmieci wywożone są raz na dwa — trzy tygodnie. Brak pokrywy, w powietrzu fruwały muchy - obrzymy;

• przydałoby się odnowienie przejść dla pieszych przy zbiegu ulic Prądnickiej, Wrocławskiej i al. Słowackiego!

• wydłużono linię autobusową nr „160” i dobrze, ale... wydłużyli się także okresy wyczekiwania na przystankach. Ludzie spóźniają się do pracy. Szczególnie ma to miejsce w godzinach między 5.30 a 8.30, kiedy autobus pojawia się z częstotliwością mniejszą niż co pół godziny. (dag)

Komunikat MO

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie prowadzi postępowanie w sprawie wypadku drogowego zaistniałego w dniu 23 czerwca br. ok. godz. 17.40 na ul. Orkana, w którym autobus MPK uszkodził dwa samochody osobowe.

Osoby będące świadkami tego zdarzenia proszone są o skontaktowanie się z Wydziałem Ruchu Drogowego WUSW ul. Mogenska 109 pok. 4-C tel: 10-41-20.



Czy przynajmniej z jednej strony reklama teatru nie mogłaby być kompletna?
Fot. St. MAKAREWICZ

Krakowianin Ryszard Styła jest kompozytorem i jednym z najlepszych polskich gitarzystów. W 1985 roku we Wrocławiu na Międzynarodowym Festiwalu „Jazz nad Odrą” za swą znakomitą grę otrzymał główną nagrodę indywidualną. Ale nim do tego doszło była długa i żmudna praca. — Jakże były początki działalności artystycznej?

— Zaczęło od tego, że jestem samoukiem. Początki były związane z „Jaszczurami”, gdzie grałem w zespole rockowych, m. in. z Adzikiem Sandeckim...

— Ile to lat temu?
— 15. Potem zaczęło się już profesjonalne granie. Zostałem zaproszony do współpracy z zespołem „Old Metropolitan Band”. Po krótkim „romansie” z tą grupą grałem z zespołem „Jazz Live”. Potem były „Dzamble” i największa moja przygoda życia, czyli udział w muzycznych działaniach Tomasza Stańki...

— Była też Grupa „Laboratorium”...
— Zaczęło od tego, że jestem samoukiem. Początki były związane z „Jaszczurami”, gdzie grałem w zespole rockowych, m. in. z Adzikiem Sandeckim...



Dążyć do doskonałości...

— Była i jest. W „Laboratorium” gram od 1981 r., z tym, że w latach 1984-86 nastąpiło rozstanie z zespołem, bo namówił mnie do współpracy Witold Szczurek, lider zespołu „Bass Pace”. Obecnie znów pracujemy w „Laboratorium”, czego uwiecznieniem jest mój udział w ostatnim płycie zespołu. Równolegle gram w grupie „Brass Time” Adama Kawończyka.

— Założyłeś też własny zespół „Spectrum session”, który jest chyba Twoim „oczkiem w głowie”?

— Istotnie, gdyż cały program to moje kompozycje, a

najważniejszą rolę spełnia w nim gitara, którą po prostu kocham. Wszystkie moje utwory napełniają i najlepiej wyrażają mnie i moich przyjaciół.

— Dzięki muzyce mogłeś zwiedzić wiele krajów, które koncerty wspominasz najmiej?

— Było ich wiele, ale nie zapomniałem trasy koncertowej z „Laboratorium” w Szwecji. Również Szwajcary i Niemcy są otwarci na naszą muzykę.

— Najlepiej czujesz się chyba jako gitarzysta jazzowo-rockowy, ale występowa-

łeś też z „Wolną Grupą Bukowina” czy z Elżbietą Adamiak. Skąd Twe zainteresowanie piosenką poetycką?

— Po części to przypadek, ale może było mi pisane poznać Wojtkę Bellona i z nim występować? To dzięki niemu mogłem odkryć wspomniany świat poetyckiego słowa oraz wejść w środowisko ludzi związanych z poezją śpiewaną. To zresztą spowodowało mnie do stworzenia programu poetycko - muzycznego „Na strunach wiersza”.

— Czy dużo czasu poświęcasz na ćwiczenie gry?

— O, tak! Nie wyobrażam sobie dnia bez kontaktu z gitarą. Pomimo pracy w tych kilku formacjach muzycznych, staram się wciąż doskonalić swą grę, gdyż im więcej się ucze, tym bardziej mam świadomość swoich braków. A wychodzę z założenia, że każdy człowiek na swą miarę powinien dążyć do doskonałości.

Rozmawiał: ADAM ZIEMIANIN

Zwycięzcy i pechowcy

DRUGI etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Szlakiem kurierów“ nie przyniósł większych zmian w klasyfikacji. Na metę w Pleśnej przyjechał kilkudziesięciosobowy peloton za-



(Dokończenie ze str. 1)

— powróć koleją — 13 km wędrowki, czyli 13 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.50), bilety w obie strony po 36 zł.

NIEDZIELA, 19 BM.

Wycieczka nizinna pn. „DO STANIATEK“ — przejazd pociągami do Staniątek — Kozie Górki — Niepołomice — powrót autobusem MPK — 6 km spaceru + 5 punktów za zwiedzanie, razem 11 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 9.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 9.50), bilety do Staniątek — 36 zł, cena biletu powrotnego autobusem MPK — 27 zł (normalny) i 13,5 zł (ulgowy).

Wycieczka nizinna pn. „DOLINAMI ELIASZÓWKI I RAĆLAWKI“ — przejazd pociągami do Krzeszowic — Czatkowice — Czerna — Paczółtowice — dolina Raclawki — Dubie — Radwanowice — Rudawa — powrót koleją — 17 km wędrowki + 5 punktów za zwiedzanie, łącznie 22 punkty do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK i odznaki „Miłośnik Jury“. Zbiórka o godz. 6.30 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.00), bilety wycieczkowe (powrotne) do Krzeszowic — 36 zł.

Kolejna wycieczka w ramach akcji NIE SIDZĄ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ urządzimy w środę, 22 bm. Szczegóły we wtorkowym n-rze „Echa“. Serdecznie zapraszamy! (kas)

wodników, którym sędziowie zmierzyl ten sam czas — 2:41.46 godz. Najszybciej z grupy finiszował Robert Jurczko (reprezentacja Słowacji) jurczak Tomasz Kohouta (Favorit Brno) oraz trójkę Polaków Dariusza Banaszka (PZKol), Wiesława Malyszkę (LZS) i Wojciecha Kalembe (PZKol). Pozytywnie lidera utrzymał nadal zwycięzca środowej „czasówki“ Martin Štba (VSZ Koszyce).

Wczoraj kolarze walczyli na czterech górskich premiach, szczególnie te wyznaczone w Lubinie (tzw. pierwsze kategorii) wymagały od zawodników sporego wysiłku. Na kilometrowym podejściu najlepiej radzili sobie: Juraj Vala z Koszyc i Martin Štba z Przbieramu, ale z dobrej strony pokazali się także Sławomir Witkowski (Start Tomaszów Mazowiecki) i wspomniany już Dariusz Banaszek.

Nie zabrakło podczas drugiego etapu niecodziennych zdarzeń. Już po 20 kilometrach od startu, w okolicach Zakliczyna wyścigowa kolumna została zatrzymana przez... kondukt żobny. Nie było innej rady — na kilka minut przerwano rywalizację. Pełne ręce roboty mieli wtedy sędziowie, którzy natychmiast włączyli stopery by ustalić różnicę czasu między grupami zawodników. Na samym końcu znaleźli się m.in. dwaj Węgrzy z Miskolca Attila Nyirka i Szabéla Szikszai. Nie zrażeni niepowodzeniem kontynuowali jednak jazdę, podobnie jak Zdynek Keller z Kolina, który na jednym z zakrętów wpadł do rowu.

Dziś wyścig wjeżdża na teren CSRS. Po południu odbędzie się trzeci etap z Gródka nad Dunajcem do Svit. (js)

Kurs przodowników

KURS dla kandydatów na przodowników turystyki górskiej organizuje Oddział Krakowski PTTK, ul. Warszawska 11, w okresie od października 1987 do maja 1988 r. Informacje o zapisach i warunkach w każdy poniedziałek, w godz. 18—19.

BIELSKO. Zakończyły się mistrzostwa państw socjalistycznych w lotniarstwie. Zespołowo wygrali Czechosłowacy, a indywidualnie reprezentant tego kraju — Dan Wyhnalik. Najlepszy z Polaków — Józef Korol był drugi.

NEWCASTLE. Owacyjne przyjęcie sprawili mieszkańcy tego miasta Peterowi Dohanowi, uczestnikowi ostatniego turnieju wimbledońskiego, który pokonał sławnego Borisa Beckera. W rozmowie z burmistrzem Dohan powiedział: „Zawdzięczam wiele Borisowi. Wygrana z nim sprawiła, że moje nazwisko jest na ustach wielu sympatyków tenisa na świecie. A do tej pory nie znał mnie nikt“.

Telegraficznie

ROHRBACH. Rozegrano tu mistrzostwa świata w strzelaniu z kuszy! Wśród mężczyzn triumfował Szwajcar — Pierre Alain Dufaux, a wśród kobiet Amerykanka — Ethel Ann Alves.

BARCELONA. Gwiazdą numer jeden mityngu lekkoatletycznego był rekordzista świata w skoku wzwyż Patrick Sjoberg. Wygrał swą konkurencją rezultatem 235 cm, atakował rekord świata, prosząc o zawieszenie poprzeczki na wysokości 243 cm, ale próba się nie powiodła.

BOE-AGEN. Rozegrano tu silnie obsadzone zawody igrzyskowe. Wygrał je Tomi Poikalainen z Finlandii, a najlepszy z Polaków był Krzysztof Włosik (Nadwiślan).

Na pływalni

OGNISKO Uśmiech Jesieni organizuje w nadchodzący wtorek — 21 lipca — popularne zawody pływackie dla nie-stowarzyszonych, na basenie „Krakowianki“ przy ul. Eisenberga. Dla pań przewidziano wyścigi na dystansach 50 i 100 metrów stylem dowolnym, dla panów dystans 100 i 200 m także stylem dowolnym. Dla zwycięzców konkurencji przewidziano upominki, dla najlepszych w każdej konkurencji dyplomy, a ponadto ognisko TKKF, które reprezentowane będzie najliczniej, otrzyma pamiątkowy puchar.

Zgłoszenia do udziału przyjmuje organizator, godzinę przed rozpoczęciem zawodów, których początek wyznaczono na godz. 18.



Michael Gross o sobie pływaniu i... dziennikarstwie

W DRUGIEJ połowie sierpnia w Strasburgu odbędą się mistrzostwa Europy w pływaniu. Do faworytów zaliczany jest świetny zawodnik RFN Michael Gross, od kilku lat lider nie tylko europejskiego, ale i światowego pływania. Mistrz olimpijski, świata i Europy, autor 11 światowych i 22 europejskich rekordów. Michael Gross udzielił wywiadu przedstawicielowi „Sowietskigo Sportu“. Oto fragmenty odpowiedzi na pytania, zadane przez czytelników tej gazety.

— Od kilku lat obserwuje się systematyczny wzrost poziomu pływania czołowi RFN, na ostatnich mistrzostwach świata w Madrycie ekipa tego kraju zajęła drugą miejsce — za NRD i USA — trzecie miejsce. W czym tkwi źródło sukcesów?

— Nie ma w moim kraju specjalnego systemu doskonalenia umiejętności czołowi pod kątem sukcesów międzynarodowych. Podstawą jest masowość i dostępność tej dyscypliny. Mamy bardzo wiele basenów, gdzie 5—6-letnie dzieci rozpoczynają naukę pływania. Różnego rodzaju i szczebla zawody pomagają wylawiać talenty i potem szkolić je w klubach.

— W jakim wieku — według Pana — należy marzyć o sukcesach, rozpoczynając systematyczne treningi?

— Trudno jest jednoznacznie taki moment określić, to są sprawy czysto indywidualne. Np. wielokrotny mistrz Europy, mistrz olimpijski Peter Holker rozpoczął poważny trening mając 14 lat, ale wiadomo, że granica ta została przesunięta w dół. Optymalny wydaje się wiek 8—9 lat.

— A jak Pan trafił do sportu?

— Rodzice nauczyli mnie pływać, gdy miałem 4 lata, w 6 lat później przyszedłem do klubu Offenbach, a mając 12 lat rozpocząłem regularne treningi.

— Co w początkach kariery jest najważniejsze?

— Przede wszystkim technika, bez niej trudno jest wspiąć się na wyżyny. W dalszej kolejności sprawność ogólna, którą wyrabiają sporty uzupełniające. Nie mówię o charakterze, sile woli, bo bez tego w pływaniu i w całym sporcie nie dojdzie się do sukcesów.

— Gdyby był Pan trenerem,

jaka metodę kierowania ludźmi by Pan przyjął?

— Jestem zdecydowanym przeciwnikiem trenerów-dyktatorów, autokratów. W naszym klubie zawsze panowała atmosfera koleżeńskości, zaufania, choć trenerzy twardo egzekwują wykonanie norm treningowych.

— Jak wygląda Pana codzienny trening?

— Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się powieść treningów w dwóch kolejnych dniach. Przebieg, natężenie i sposób treningu zależy od kilku elementów, m.in. pory roku, bliskości zawodów, a także od rozkładu zajęć na uniwersytecie. Dwie trzecie czasu poświęcam na naukę, jedną trzecią na pływanie. W normalny dzień trenuję raz, w dzień wolny od nauki — dwa. W ciągu jednego treningu przepływam ok. 5 km, przed ważnymi zawodami 6,5—7 km. Dawki te są stosunkowo małe, ale tylko sam wiem, jak duże towarzyszy im natężenie i dyscyplina.

— W ilu zawodach rocznie Pan uczestniczy?

— Obecnie nie jest tych zawodów tak wiele jak kiedyś. Z liczb ok. 20 imprez ograniczyłem się do 6—8 startów rocznie.

— Które z wielu zwycięstw i jaką porażkę najbardziej Pan zapamiętał?

— Najradośniejsze były dla mnie chwile, gdy w 1984 r. zdobyłem dwa złote medale olimpijskie na 200 m dow. i 100 m mot., ustanawiając dwa rekordy świata. Z porażek najbardziej zabolala mnie przegrana naszej sztafety 4x200 m dow. podczas ostatnich mistrzostw świata w Madrycie, gdzie ulegliśmy ekipie NRD o 0,05 sek. Podobnie było na IO w 1984 r., gdzie sztafeta USA wyprzedziła nas o 0,04 sek. Na pewno przegrana bola, ale w konsekwencji są też pozytywne, pozwalają spojrzeć na siebie krytyczniej, uniknąć błędów na przyszłość.

— Od 1982 r. przez trzy kolejne lata był pan najpopularniejszym sportowcem RFN. W 1985 r. miano to przejąć Boris Becker. Jak Pan to przyjął?

— Nie zazdrościsz Beckerowi — ogromna popularność nie pozwala Borisowi prowadzić normalnego życia, mam na myśli normalny spacer, czy pójście do kina. Ale taka jest dola świetnego sportowca. Ja w każdym razie czuję się w takiej roli nie najlepiej.

— Jak jest Pana ulubione hobby?

— Może się to wydać niezrozumiałe, ale moim największym hobby jest pływanie. Odnoszę się do swoich treningów i startów nie jak do zawodu, ale jak do realizowania mojej pasji. Robiąc to odczuwam zawsze przyjemność. Lubię też literaturę, studiuję na wydziale dziennikarstwa uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem. Chętnie słucham też klasycznej muzyki organowej.

— Co będzie Pan robił po skończeniu kariery pływackiej?

— Jeszcze nie zdecydowałem, ale może zajmę się na poważnie dziennikarstwem. Mam w tej dziedzinie mały dorobek, przeprowadziłem m.in. wywiady z Franzem Beckenbauerem i Steffi Graf, ale nie ograniczam się tylko do sportowej problematyki. Zamierzam pisać też na tematy

polityczne, związane m.in. z walką o zaprzestanie wyścigu zbrojeń.

— Jaka — Pana zdaniem — rolę odgrywa sport w zachowaniu pokoju na świecie?

— Bardzo duża. Sport i pokój to pojęcia nierozdzielne. Im częstsze będą kontakty sportowe, tym większe zrozumienie między ludźmi, narodami, państwami.

„100 imprez dla wszystkich“

Sobota

— „sport i rekreacja na basenie“ — ul. Eisenberga — godz. 10;
— turniej piłkarski dla młodzieży kolonijnej — Dobczyce, boisko Raby — godz. 10;

— turniej badmintonu — Nowa Huta, os. XX-lecia — Szkoła Podstawowa nr 100 — godz. 15;

— szachowy puchar lata — ul. Ugorek 1 — godz. 16;
— quiz wiedzy o sporcie dla młodzieży — os. Jagiellońskie, planty osiedlowe — godz. 18;

Niedziela

— sport i rekreacja na basenie — ul. Eisenberga — godz. 10;

Poniedziałek

— turniej tenisa stołowego — ul. Spółdzielców 3 — godz. 10;

Wtorek

— turniej tenisowy — Dobczyce — godz. 9.30;
— turniej badmintonu — Dobczyce — godz. 10;
— turniej tenisa stołowego dla oldboyów — sala Cracovii — godz. 16;
— zawody pływackie dla nie-stowarzyszonych — ul. Eisenberga — godz. 18.

Z życia TKKF

ZAKOŃCZYŁY się rozgrywki II ligi piłkarskiej TKKF w dzielnicy Krowodrza. Uczestniczyło w nich siedem zespołów (wyczołowała się drużyna Pogotowia). Na czele tabeli Artigraph — 14 pkt przed Taxi-Krak — 13 pkt i Krakowskim Przedsiębiorstwem Transportowo - Sprzętowym — 11 pkt.

ZAKOŃCZYŁY się dzielnicowe turnieje tenisowe, których zwycięzcy będą mogli wystartować w finałowym, wojewódzkim, turnieju, który odbędzie się w dn. 31 bm. — 2 sierpnia na kortach Alki. W Krowodrzy zwyciężył M. Aleksandrowicz przed K. Chojnackim i Z. Michną, w Nowej Hucie — K. Grundkowski przed W. Sewiłą i B. Dudą, w Pogórze — S. Flak przed J. Męzikim i B. Kulcińskim.

W DNIACH 18 i 19 bm. na boisku Ogniska Uśmiech Jesieni — przy ul. Wielickiej 267, odbędzie się turniej badmintonu. Zgłoszenia przed rozpoczęciem gier w sobotę (godz. 15).

ZAGRZEB. Jak dotychczas, w klasyfikacji medalowej Uniwersjadzie produkuje ekipa ZSRR, która ma w dorobku 13 złotych, 21 srebrnych i 12 brązowych medali. Polska z pięcioma medalami, uzyskanymi przez kajakerzy, zajmuje 10. miejsce.



Jedną z trudniejszych, najniebezpieczniejszych form jeździeckich — kierowanie parą wierzchowców, stojąc na ich grzbiecie. Polecamy na lato tym, którzy kochają konie i... ryzyko.

Fot. CAF

Amerykanie nie przepadają za Formułą 1



WYŚCIGI samochodowe formuły pierwszej przyciągają w Europie niezliczone tłumy. Zupełnie inaczej jest w Stanach Zjednoczonych. Formuła pierwsza nie może od prawie 30 lat zdobyć uznania amerykańskiej publiczności. Kolejne eliminacje mistrzostw świata odbywały się na torach w Watkins Glenn, Long Beach, Detroit, Las Vegas i Dallas. Nigdzie jednak wyścigi formuły pierwszej nie zdomowały się na stałe. „Nikt nie myśli o tym, aby wybudować tor i przyciągnąć samochodową karawanę“ — powiedział Rob McCabe, jeden z organizatorów eliminacji Formuły 1 w Detroit. Może przekonującym argumentem przeciwko takiej postawie Amerykanów jest fakt, że wyścig jest sprawą incydentalną, pojawia się i znika na 12 miesięcy.

Ostatni wyścig przeprowadzony w USA obserwowano zaledwie 78 tysięcy widzów. Dla porównania warto dodać, że słynny wyścig 500-milowy w Indianapolis ogląda ponad 500 tysięcy sympatyków sportu samochodowego.

Jak widać amerykańscy kibice nie przepadają za Formułą pierwszą. Nie darzą ją sympatią amerykańskie środki masowego przekazu. Prywatna stacja telewizyjna CNN w swoim programie trwającym 30 minut wyścigom Formuły pierwszej poświęciła zaledwie dwie minuty. Resztę programu zarezerwowano dla golfa, baseballu. Natomiast gazeta „New York Times“ poświęciła Formule zaledwie pięć wierszy.

— Śmieszne... — Zajączkowski potwierdził sam sobie. — A zresztą, nie wiem! Osiem godzin w biurze. Czasem jest tak, że największym osiągnięciem dnia okazuje się to, że nie zamordowałeś nikogo spośród ukończonych szefów i kolegów... Wtedy tylko dom...
Lista osób, którzy chcieli się z mna jeszcze rozmawiać wyczerpywała się... Może to i dobrze, bo w głowie miałem kompletny męlik. Zaczęłam, czego nigdy nie robiłam, zapisywać jak gdyby wyciągi z tych rozmów, bo dokładnie mi się mieszały...

Pracownicy Dziekanatu Prawa: „O, pani Zajączkowska była bardzo znana. Wpadała tu często. Tyle lat na uczelni... I pan dziekan ja znał. To straszne...“
Dziekan Wydziału Prawa: „A kim pan jest, młody człowieku! Na jakiej zasadzie pan tu przychodzi i wypytuje się ludzi o panią Zajączkowską! Nic pan ode mnie nie usłyszy i szczerze radzę w ogóle przestać“.

Jeszcze jeden, który mi to szczerze powiedział...
Zajączką wskieo nie było chyba w domu... Przycisnąłem jeszcze raz włącznik gongu. Bez rezultatu... Chciałem już darować sobie dalsze dobijanie gdy nagle drzwi otworzyły się i stanęła w nich Julia.

— A, to pan? Tak myślałam... — mówiła jakby z trudem.
— Byłem przekonany, że nikogo nie ma...
— I nie mylił się pan!
— Jak to!?

— Po co pan do nas przychodzi i wyciąga oica na pogaduszkę! — zaskakująca naturalność była w tym pytaniu. — Powiedziałam, że dla pana nikogo tu nie ma!
— Czemu tak gryziesz, Julio!
— Odkąd to jesteśmy na ty!?



— Młecz, smarkuło! Nie pozwalam ci jechać i nie kombinuj, bo pojedzie za toba i sprawdzi!

— Cooo? Sprawdzisz?? Kogo ty chcesz sprawdzić? Przecież wybierasz się na Mazury... Sama... Posłuchaj co o tobie mówił Wiesz, jak cię studenci nazywają? Samicał Chłop ma u niej egzamin jak w banku, tylko musi być w garniturze. To starczy! Słyszysz? „amica“...

Uderzenie w twarz było niespodziewane i tak silne, że Julia zatoczyła się na ścianę. Wydało się jej, że w pokoju zapaliło się ogromne, oślepiające słońce... Blask wycisnął jej z oczu. Potykając się i zataczając wybiegła z pokoju. Było doprawdy cudem, że szyba nie wyleciała, tak mocno trzasnęła drzwiami...

Magda wolno jak lunatyczka podszła do stołu. Usiadła ciężko... Patrzyła jakby z niedowierzaniem na swoją dłoń, w której wciąż jeszcze pulsowało ciepłe mrowienie... Czy ona naprawdę Julię uderzyła? Co za niewdzięczna smarkuła! Żadnego porozumienia! Dlaczego, jestem przecież twoją matką...? Chodź tylko o twoje dobro... Magda podparła głowę ręką i zapadła w dziwne odretwienie... W pokoju zaległa cisza i tylko zza drzwi dobiegał stłumiony szloch... Jej też, właściwie, chciało się płakać...



W światowym konkursie „Interpress Foto — Bagdad '87“ fotoreporter CAF — Teodor Walczak uzyskał brązowy medal za zdjęcie „Mecz w Bydgoszczy“.

Fot. CAF